

DZIENNIK NARODOWY

**NARESZCIE DLA NAS
MODEL POPULARNY**



KORONA RADIO
i dobre i dostępne!

do nabycia w firmie **IRENEUSZ LUFT**
Piotrków, Słowackiego 1, telef. 14-95.

Historyczne narady czterech

w pałacu kanclerskim w Monachjum

Zmienne nastroje Europy: od pesymizmu do nadziei

MONACHJUM. Monachjum stoi pod znakiem spotkania europejskich państw.

Wczoraj w godzinach rannych rozpoczęto dekorowanie ulic i głównego dworca chorągwiami o barwach Rzeszy. Począwszy od godz. 7 rano, nieprzeliczone tłumy zaczęły się gromadzić za ochronnymi kordonami S. S. i S. A., oczekując na przybycie specjalnego pociągu z Rzymu.

Dla Mussoliniego przygotowano apartamenty w Prince Karl Palais. Mr. Ciano przygotowany ma apartament w hotelu „Vier Jahreszeiten”. Lądowanie samolotów Chamberlaina i Daladier nastąpi na lotnisku Oberwiesefeld.

Chamberlain ma apartamenty w hotelu „Regina Palast”, Daladier zaś w „Vier Jahreszeiten”.

Przed wyjazdem Mussoliniego

RZYM. Przed wyjazdem z Rzymu Mussolini przyjął ambasadora amerykańskiego, który wręczył mu w imieniu prezydenta Roosevelta. Prezydent Stanów Zjednoczonych prosił w tym orędziu szefa rządu włoskiego, aby pomógł w rozwiązaniu sprawy czeskiej w sposób pokojowy.

Mussolini przyjął do wiadomości orędzie i podziękował za sposób, w jaki prezydent Roosevelt ocenił gotowość Mussoliniego do udziału w pojednawczej akcji pokojowej.

RZYM. Przed wyjazdem Mussoliniego i ministra Ciano do Monachjum, poseł węgierski przy Kwirze sekretarzem stanu spraw zagranicznych, Bastianinin.

Hitler wyjechał po Mussoliniego

BRENNER. Mussolini przybył dziś rano o godz. 6-ej specjalnym pociągiem w towarzystwie hr. Ciano na granicę niemiecką w Brennerze. W otoczeniu Mussoliniego znajdują się oprócz hr. Ciano szef gabinetu Amfuso, Sebastiani, markiz Daleta i płk. Mileti.

Przy przejeździe granicy powitał Mussoliniego w imieniu kanclerza Rzeszy minister Rzeszy Hess. Położono wagon min. Hessa, udał się o godz. 7.15, wśród dźwięków hymnu włoskiego, w dalszą drogę.

MONACHJUM. Pociąg specjalny, wiozący Mussoliniego, przybył do Kufsteinu o godz. 9.24. Na peronie oczekiwał już kanclerz Hitler, który powitał Mussoliniego w serdecznych słowach.

O godz. 9.40 Mussolini oraz kanclerz Hitler odjechali z Kufsteinu do Monachjum.

MONACHJUM. Specjalny pociąg, wiozący Mussoliniego i kanclerza Rzeszy, przybył na dworzec w Monachjum na krótko przed godz. 11. Na powitanie stawili się na dworcu feldmarszałek Goering, włoski ambasador Attolico oraz czolowi reprezentanci sfer rządowych i partyjnych.

Z pociągu wysiedli wraz z Mussolinim i kanclerzem Hitlerem włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano, zastępca kanclerza min. Hess, naczelny dowódca sił zbrojnych gen. Keitel, szef S. A. Himmler, szef pra-

sy Rzeszy dr. Dietrich, ks. von Hesse i reszta otoczenia Mussoliniego i kanclerza Hitlera.

Przy wyjściu z dworca zgotowała ludność Mussoliniego i kanclerzowi Hitlerowi burliwą owację.

Chamberlain i Daladier

LONDYN. Premier Chamberlain wystartował o godz. 8.30 z lotniska Heston, udając się do Monachjum. Towarzyszą mu sir Horace Wilson, sir William Malkin, Ashton Gwatkin, William Strang oraz osobiści sekretarze, lord Douglas i Syer.

PARYŻ. Premier Daladier wystartował o godz. 8.45 z lotniska Bourget do Monachjum w towarzystwie dyrektora gabinetu Clapier, sekretarza M. S. Z. Leger oraz zastępcy dyrektora departamentu M. S. Z. Rochat.

MONACHJUM. Premier Chamberlain wylądował tu o godz. 11.57 spotkany na lotnisku przez ministra von Ribbentropa i amb. Hendersona.

Niezwłocznie po wylądowaniu premier Chamberlain udał się do pałacu kanclerza.

MONACHJUM. Premier Daladier powitany został w chwili lądowania przez francuskiego ambasadora Francois Poncet'a i innych, poczem udał się samochodem do hotelu „Vier Jahreszeiten”.

O godz. 12 m. 40 Daladier w towarzystwie Goeringa i Francois Poncet'a udał się otwartym powozem do pałacu kanclerza. Ludność, licząca zgromadzoną na trasie powitała premiera Daladier owacyjnymi okrzykami.

Obrady czterech

MONACHJUM. Obrady czterech mężów stanu odbywają się w pałacu kanclerza. Otwarcie pałacu na-

stąpiło w obecności Mussoliniego podczas jego ostatniej wizyty w Niemczech.

Uczniowie szkół monachijskich mają dzień wolny od nauki. Ulice przepelnione są dziaćką szkolną.

MONACHJUM. Kanclerz Hitler przybył ze swego prywatnego mieszkania do pałacu kanclerskiego o

godz. 12 m. 20. Następnie przybyli kolejno: premier Chamberlain w towarzystwie ministra v. Ribbentropa, premier Daladier w towarzystwie premiera Goeringa i min. v. Neuratha oraz Mussolini w towarzystwie min. Hessa.

MONACHJUM. O godz. 12.30 udali się zagraniczni mężowie stanu

do domu kanclerza na śniadanie.

Zaraz po krótkim śniadaniu rozpoczęły się narady w gmachu, otoczonym na paręset metrów kordonem milicji partyjnej, nie przepuszczającym nikogo.

Rozmowy kanclerza Hitlera z Mussolinim oraz premierami Chamberlainem i Daladier rozpoczęły się o godz. 12.45 w pałacu kanclerza na placu Królewskim.

W rozmowach biorą również udział ministrowie v. Ribbentrop i hr. Ciano.

Jako tłumacz i protokulant asystuje przy obradach radca legacji niemieckiej z urzędu spraw zagranicznych oraz gener. sekretarz francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych Leger.

— Mimo nadziei, związanych z obradami, jeszcze nie można stawiać żadnych horoskopów co do ich wyników.

W kołach politycznych oceniają sytuację nadal z całą powagą, kładąc nacisk na fakt, że radykalne i natychmiastowe załatwienie kwestii sudeckiej jest sprawą honoru Rzeszy.

Koła francuskie i brytyjskie oceniają położenie z równą powagą, spodziewają się jednak znaleźć wyjście z trudności i pewnych ustępstw ze strony niemieckiej, jeśli nie w terminie określonym przez memorandum, to przynajmniej w „przesunięciach” czerwonej linii demarkacyjnej, wyznaczonej na obsadzenie przez wojska niemieckie.

(Dokończenie na str. 2-iej)

Na drodze pokoju

W obliczu konferencji w Monachjum

(Patrz art. wstępny na str. 3-iej)

Urzędowa agencja telegraficzna PAT ogłasza następujący komunikat:

Od wczoraj w szeregu stolic rozpowszechniane są wiadomości, jakoby sprawa sporu pomiędzy Polską i Czechami została załatwiona, a Praga udzieliła zadowolającej odpowiedzi.

Pogłoski te dziś w dniu zjazdu w Monachjum przybrały na sile. Rozszerzane są one nawet w Warszawie

przez niektóre obecne przedstawicielstwa dyplomatyczne z podaniem treści i formy noty czeskiej.

Należy stwierdzić, że wiadomości te są nieprawdziwe, rząd czeski żadnej odpowiedzi dotychczas nie udzielił. Cele rozświeślenia tych wiadomości można łatwo ustalić.

Rząd polski ureguluje swe postępowanie jedynie na zasadzie prawdy i faktycznego stanu rzeczy

(Dokończenie na str. 2-iej)

Niema odpowiedzi z Pragi

Prawda i faktyczny stan rzeczy

(Dokończenie na str. 2-iej)

Posel Masaryk w Monachjum

do dyspozycji konferencji 4-ech

LONDYN. Jak komunikują tutaj, Chamberlain wyraził zgodę, aby poseł czeskosłowacki Masaryk udał się do Monachjum.

Masaryk nie będzie brał udziału w obradach, a pozostawić będzie tylko do dyspozycji konferencji.

Decyzja Chamberlaina wydaje nam się słuszną. Nie podzielamy bowiem opinii, jaką wyraziła wczorajsza „Gazeta Polska”, że

dlaczego Czechosłowacji — a więc dla strony najbardziej zainteresowanej — miejsca w Monachjum nie ma.

Korespondent londyński „Gazety Polskiej” jeszcze w środę donosił dosłownie:

„Poseł czeskosłowacki w Londynie, Jan Masaryk, zakomunikował w Foreign Office, że Czechosłowacja pragnęłaby również wziąć udział w rozmowach monachijskich. Propozycja ta została, oczywiście, bez odpowiedzi. Pacjent nie bierze udziału w konsylium”.

Wszystkich tych sztabach ustalona jest naturalnie linja generalna co do tego, kto nie może kandydować w barwach obozu rządowego. Od kandydowania pod tą firmą wykluczeni są wszyscy przeciwnicy Ozonu z dawnego BBWR, i z rozwiązaniem parlamentu. Jako kandydaci prorządowi mogą być tylko ci akceptowani, którzy nie sprzenie-

Nowa „trzynastka” za mgłą

W barwach Ozonu — Korkowanie niewiernych — Znaki zapytania

Groźba wojny została odroczone, nastroje podniecenia i zdenerwowania odpłynęły i ustąpiły miejsca powszechnym nadziejom, że świat uniknie nieobliczalnej w skutkach zawieruchy.

Odetchnął świat, a z nim i społeczeństwo polskie, które w dniach naprężenia potrafiło zachować równowagę, spokój i dojrzałość, chociaż z wielu stron było alarmowane.

Powszechna uwaga skupiona była na wydarzeniach zagranicznych, w powietrzu łowiono fale radiowe Londynu, Paryża, Rzymu, Berlina, rzucano się na dzienniki.

Słuchano, dyskutowano, denerwowało się w miarę, trochę manifestowano, uchwalano rezolucje, ale w sferach szerokich mas nie było nieznaności. To świadczy dobrze o poziomie i wyrobieniu publicznym ludności.

Było tych dni „zagranicznych” dziesięć. Wszystko inne, w tem i doniosłe zagadnienia wewnętrzne, jak wybory parlamentarne, i inne ważne kwestje polityczne oraz go-

spodarcze, były w okresie minionej dekady całkowicie zagłuszone i niemal zapomniane.

Dopiero kiedy na ustach świata zawisło słowo „Monachjum”, zrozumiano, że wojna już bezpośrednio nie grozi, że coś się zmieniło...

Zobaczymy, co będzie dalej i co przyniesie przyszłość.

Narazie zaś aktualna sytuacja za granicą pozwala już na to, aby umyślnie obrócić się znowu ku zagadnieniom i troskom wewnętrznym.

Wszak minęło dziesięć dni ciemności.

Sztaby wyborcze i władze administracyjne nie próżnowały w ciągu tych dni dziesięciu, lecz czyniły przygotowania do wyborów parlamentarnych.

Władze administracyjne pilnowały terminów kalendarzyka wyborczego, a sztaby wyborcze przesiadywały przez sito całe zastępy tych, którzy deklarują lojalność i posłuszeństwo, zapewniają o chęciach i

rozkoszach współpracy, a łakną tylko jednego: mandatów poselskich i senatorskich.

Piszemy o „sztabach wyborczych”, chociaż z pośród polskich stronnictw politycznych jedynie Ozon prowadzi kampanję wyborczą, ponieważ najważniejsze, związane z wyborami decyzje, zapadają poza Ozonem, w innym miarodajnym sztabie. W obecnym układzie naszych stosunków politycznych jest to zjawisko całkiem naturalne, że jest kilka sił, przez które przesiani być muszą kandydaci na posłów i senatorów. Mówi się o trzech siłach: na Matejki, na Nowym Świecie i na Rymarskiej.

We wszystkich tych sztabach ustalona jest naturalnie linja generalna co do tego, kto nie może kandydować w barwach obozu rządowego. Od kandydowania pod tą firmą wykluczeni są wszyscy przeciwnicy Ozonu z dawnego BBWR, i z rozwiązaniem parlamentu. Jako kandydaci prorządowi mogą być tylko ci akceptowani, którzy nie sprzenie-

wierzyli się idei ozonowej albo też stanowią polityczną nowiznę pod skrzydłami tego ugrupowania.

Od linji generalnej do bezpośrednich rozstrzygnięć personalnych jest jednak droga dość trudna i dość daleka. Bo przy personaljach właśnie rodzą się najczęściej niejasności, wątpliwości, niepewności. Kandydat należy do Ozonu, to prawda, ale potem należy wiedzieć: z kim, kiedy, jak, na co i po co? Odpowiedzi muszą tu być szczegółowe i wyczerpujące, gdyż w przyszłym Sejmie nie chcieliby mieć takich niespodzianek, jak np. w Sejmie rozwiązującym, gdzie członkowie Ozonu przy pierwszej nadarzonej okazji porzucili te barwy i w blaskach jasnego dnia poszli za płk. Sławkiem.

W przyszłym Sejmie muszą być sami „pewniacy” w szeregach obozu rządowego. Więc dla kandydatów prorządowych trudności są nie małe. Muszą oni przejść przez filtry powiatowe, wojewódzkie, no i przez trzy sity centralne.

(Dokończenie na str. 2-iej)

Swój do swego-po swoje

Historyczne narady czterech

(Dokończenie ze str. 1-szej)

O CZEM MÓWIĄ

LONDYN. Wedle przewidywań dzienników angielskich, plan jaki przedłożony zostanie w Monachjum w sprawie załatwienia kryzysu sudeckiego, miałby polegać na tym, że wojska niemieckie wejdą 1 października w Egerlandu i pod postacią symbolicznej okupacji ziemi Sudeckiej zajmą główne punkty Egerlandu, a więc Aesch, Eger, Karlsbad i Marjebad.

Wojska niemieckie zatrzymałyby się w Egerlandzie po tej symbolicznej okupacji i dalej nie posunęłyby się.

Międzynarodowa komisja graniczna utworzona została natychmiast i pod ochroną korpusu międzynarodowego, złożonego z oddziałów wojsk brytyjskich, francuskich i włoskich, przeprowadziłyby wykreślenie nowej granicy, jak również wszystkie szczegóły przekazania obszarów sudeckich z rąk czeskich w ręce niemieckie.

Koła włoskie zachowują milczenie, podkreślając wielką rolę, jaką odgrywa Duce.

MONACHJUM. Przed godz. 15-tą zagraniczne delegacje opuściły pałac kanclerza i udały się do swych siedzib celem krótkiego wypracowania.

MONACHJUM. O godz. 16 m. 30 Hitler, Mussolini, Chamberlain i Daladier wznowili obrady.

ODPOWIEDZ CZECHOSŁOWACJI NA NOTĘ BRYTYJSKĄ

PRAGA. Rząd czechosłowacki zreagował na notę brytyjską, zawierającą propozycje stopniowej realizacji projektów francusko-brytyjskich, akceptowanych 21 września przez Pragę jako podstawę rozwiązania zagadnienia Niemców sudeckich. Odpowiedź ta przyjmuje w zasadzie propozycje brytyjskie co do stopniowej realizacji rzeźbionych projektów, zgłaszając jednak i tym razem jeszcze liczne zastrzeżenia.

Odpowiedź czeska doręczona została rządowi brytyjskiemu przed rozpoczęciem monachijskiej konferencji 4-ch.

WIEŚCI NIEMIECKIE Z SUDETÓW

BERLIN. Z pogranicza niemiecko-czeskiego donoszą, że Czesi podminali tamy na rzekach w Sudetach i przygotowują zalanie niżej położonych miejscowości, z których ludność czeska jest pośpiesznie ewakuowana.

Z kraju sudeckiego masowo wywożone są w głąb Czech akty stanu cywilnego celem utrudnienia ewentualnego plebiscytu.

ZARZĄDZENIA CZECHOSŁOWACJI

PRAGA. Ukazał się dekret, wprowadzający sądy wojenne na całym obszarze Czechosłowacji.

PRAGA. Sprzedaż płynnego paliwa na użytek prywatny została z dniem dzisiejszym wzbroniona.

TURCJA

NIGDY PRZECIWIW ANGLJI

LONDYN. Tel. wł. — Brytyjskie M. S. Z. otrzymało zawiadomienie,

Dymisja gen. Ugaki Powodem — urząd do spraw chińskich

TOKJO. Minister spraw zagranicznych gen. Ugaki podał się do dymisji.

Jak donosi agencja „Domei“ dymisja nastąpiła naskutek sprzeciwu gen. Ugaki w sprawie powołania do życia centralnego urzędu do spraw chińskich.

Walki w Chinach Pierwsze bombardowanie Junnanfu

TOKJO. Agencja Domei donosi: Wojska japońskie zajęły wczoraj Tienkiansem, ostatnie ufortyfikowane miasto na drodze do Hankou.

TOKJO. Agencja Domei donosi: Lotnictwo japońskie bombardowało wczoraj poraz pierwszy od wybuchu konfliktu, Junnanfu, stolicę prowincji Junnan.

Wyrządzone szkody są znaczne.

że podsekretarz stanu tureckiego M. S. Z. poinformował ostatnio ambasadora brytyjskiego w Konstantynopolu o stanowisku Turcji w obecnej sytuacji politycznej.

Turcja — oświadczył — nie znajduje się nigdy w obozie wrogim Anglii.

Rząd turecki wysłał do cieśniny Dardaneelskiej kilka jednostek floty wojennej.

APEL SZWAJCARJI DO HITLERA I BENESZA

BERN. Rada związkowa wystosowała do kanclerza Hitlera oraz prezydenta Benesza oświadczenie z apelem o utrzymanie pokoju.

W orędziu powiedziane jest m. in., iż Szwajcaria zachowywać będzie nadal ścisłą neutralność i trzymać się z dala od wszystkich zatargów.

ZARZĄDZENIA WOJSKOWE HOLLANDJI

HAGA. Premier holenderski dr. Colijn wygłosił przez radio przemówienie, w którym, określając sytuację obecną jako niewątpliwie bar-

Mobilizacja floty brytyjskiej

LONDYN. Admiralicja komunikuje, iż postanowione zostało zmobilizowanie floty, jako zarządzenie za pobiegawcze.

Stosowne instrukcje zostaną ogłoszone niezwłocznie po wydaniu przez króla oświadczenia, powołującego pod broń rezerwy marynarki wojennej. (PAT.)

dzo poważną, wyraził nadzieję, że konferencja w Monachjum może wpłynąć na jej wyświeślenie.

Licząc się jednakże z możliwością wybuchu konfliktu zbrojnego, rząd holenderski postanowił utrzymać swą neutralność pod każdym względem i w tym celu wydał szereg zarządzeń wojskowych:

1) powołanie pod broń rezerwistów z 16 batalionów pogranicznych, celem wzmocnienia ochrony pogranicza; 2) ogłoszenie stanu przedmobilizacyjnego oraz 3) proklamowanie od dnia dzisiejszego stanu niebezpieczeństwa wojny, celem wprowadzenia koniecznych zarządzeń ustawowych. Prócz tego wydano szereg zarządzeń z dziedziny gospodarczej.

§ 16 paktu Ligi Narodów Oburzenie Japonii na Genewę

GENEWA. Tel. wł. — Rada Ligi Narodów powzięła rezolucję, na podstawie której w sprawie zatargu chińsko-japońskiego wprowadzone zostaje w życie postanowienie artykułu 16 paktu Ligi Narodów.

TOKJO. Agencja Domei donosi: Projekt Rady Ligi Narodów zastosowania w stosunku do Japonii 16-

artykułu statutu Ligi Narodów równałby się wprowadzeniu stanu wojennego między Japonią a Chinami.

Jest rzeczą wątpliwą, czy tego rodzaju obrót rzeczy byłby pożądany dla mocarstw zagranicznych, zwłaszcza zaś dla Anglii.

Mocarstwa bowiem, korzystając z nieistnienia stanu wojennego między

Chinami a Japonią, żądają od Japonii ochrony ich interesów i konieczności na obszarze Chin. Jest więc rzeczą więcej niż wątpliwą, aby członkowie Ligi Narodów zdecydowali się na wprowadzenie sankcji w stosunku do Japonii, przez co utraciliby przywileje, z których dotychczas korzystają.

„Dziennik Polski“ w Czechosłowacji przestał wychodzić

Z Cieszyna donoszą: We wtorek ukazał się po raz ostatni wychodzący w Cieszynie „Dziennik Polski“, jedyne polskie pismo codzienne w Czechosłowacji.

Komitet wydawniczy podkreślił, że wobec ustawicznych konfiskat pism polskich, zupełnego zamknięcia ruchu granicznego i odejścia w ten sposób od jakichkolwiek obiektywnych wiadomości, oraz ze względu na odebranie ludności polskiej wszystkich rajdobiorników, które były ostatnio jedynym źród-

łem informacyjnym, „Dziennik Polski“ nie może należycie spełniać swej roli.

Nie chcąc zaś podawać czytelnikom z 24 godzinnym opóźnieniem tendencyjnych i jednostronnych wiadomości z prasy czeskiej, komitet wydawniczy zmuszony jest zawiesić wydawanie pisma.

„Trudno nam dawać jakiegoś specjalnego wskazówki — pisze wydawnictwo. — Byliśmy, jesteśmy i będziemy Polakami. Ta świadomość będzie nam najlepszym drogowskazem w dzisie-

szem bezdrożu. Jako Polacy, stawiemy integralną część wielkiego narodu polskiego, mamy naszą niezmierzającą wiarę w to, że nie jesteśmy osamotnieni, lecz za nami stoi zwarty mur blisko 40 milionów serc, bijących tym samym rytmem co i nasze. Być może przyjdzie nam cierpieć i ponosić ofiary moralne i materialne. Ale to nic. Ofiary te nie pójdą na marne. Los nasz nie może być i nie będzie gorszy od przeszłości. Mamy całkowitą pewność, że następuje brzask nowego dnia, dnia naszego wesela. W górę serca!”

Nowa „trzynastka“ za mgłą

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Przesunęła się płaszczyzna oparcia w obozie rządowym. Wszystkie grupy, grupki, kilki i kliczki są porzucone i potępione. Tylko czysty i nieskażony Ozon może przedostać się przez „ucho igielne“.

Równoległe z filtrami i sitami w sztabach wyborczych, działają rozmaite posunięcia „w terenie“. W Wilnie np. Ozon zajął się „korkowa niem“ ewentualnych kandydatów sobie nieprzyjemnych.

Jak to korkowanie wygląda? „Słowo“ przedstawia to następująco:

„Całe Wilno zostało zaalarmowane przez Ozon, który robi „pięćsetki“. Pociągnięci są do tej pracy kamienicznicy, którzy mają przyprawiać lokatorów, urzędnicy po instytucjach prywatnych itd., itd.

Robienia „pięćsetek“ nie można inaczej wytłomaczyć, jak chęcią utracenia z Wilna kandydatów na posłów od Ozonu niezależnych.

Jak wiadomo, według obowiązującej ordynacji wyborczej kandydatów na posłów ustala zgromadzenie wyborcze, w skład którego wchodzi przedstawiciele samorządu terytorjalnego, samorządu gospodarczego, związków robotniczych, stowarzyszeń kobiecych, izb wolnych zawodów. Wystarczy mieć 1/4 głosów tego zgromadzenia, aby być wpisanym na listę kandydatów.

Prócz tego każde 100 obywateli ma prawo delegować do zgromadzenia wyborczego jednego swego przedstawiciela.

W obecnej chwili Ozon zbiera podpisy w celu wprowadzenia do zgromadzenia wyborczego pp.: Ruska, Goebla, Taraszkiewicza, Dębickiego i jeszcze jednego pana i jednej pani.

Po co to robi?

Oczywiście nie dlatego, aby mieć możność przeprowadzenia przez zgromadzenie wyborcze swoich ozonowych kandydatów. Jasne jest bowiem, że w zgromadzeniu wyborczym i tak będzie dosyć ludzi Ozonowi powolnych, tak, że niema żadnej obawy, aby którakolwiek kandydatura Ozonu nie uzyskała owych 1/4 głosów, wymaganych przez ustawę.

A więc działanie Ozonu może mieć na celu sztuczne podniesienie liczby

zgrupowania wyborczego, a przez to utrudnienie kandydatom od Ozonu nie zależnym zdobycia odpowiedniego quantum głosów, innymi słowy, jest działaniem obliczonym na to, aby tylko Ozon, a nie kto inny, mógł wystawić kandydatury poselskie.

Korkowanie, na które tak rzewnie skarży się wolny konserwatywa stawił, nie stanowi oczywiście jedynej formy akcji ozonowej, zmierzającej do eliminowania niemiłych sobie kandydatów „niewiernych“.

Poza obozem rządowym istnieją jednak w kraju wielkie ugrupowania polityczne, reprezentujące szero kie rzesze ludności. Koła rządowe nie tają, iż pragną, aby opozycja poszła do wyborów. Naczelny organ Ozonu „Gazeta Polska“, oznajmiła wczoraj swoim czytelnikom, że „partje opozycji nie są jednolite“. Uczyniła to w notatce następującej:

„Jak się dowiadujemy, w łonie Str. Narodowego na terenie okręgów poznańskiego i pomorskiego doszło do poważnych rozdziewików na tle ustosunkowania się do nadchodzących wyborów. Wśród tamtejszych działaczy zarysował się pogląd, że głoszona przez władze stronnictwa zasada absencji wyborczej nie ma żadnego celu. Działacze poznańscy i pomorscy dali wyraz swemu stanowisku na Komitecie politycznym stronnictwa, który ostatnio się odbył.

Rozbieżności daly się zauważyć w PPS, gdzie coraz częściej dochodzi do głosu opinia, że polityka absentowania się przy poprzednich wyborach nie dała żadnych pozytywnych rezultatów i kontynuowanie jej w dzisiejszej sytuacji nie byłoby właściwe.

Dla panujących w PPS nastrojów charakterystyczne jest zakończenie uchwał rady naczelnej PPS w sprawie wyborów, które brzmi następująco: „W sprawie wyborów parlamentarnych i wyborów samorządowych rada naczelna udziela C. K. W. w dziedzinie celów, zasad i metody wyborczej całkowitego „absentowania“.

Znaczący to, iż rada naczelna liczy się z możliwością zmian w stosunku dotychczasowym do wyborów.

Podobnie ocenić należy fakt odroczenia kongresu Str. Ludowego do dn. 9 października. Wówczas dopiero powzięta będzie ostateczna decyzja co do wyborów. Według wiadomości, jakie przedostały się na zewnątrz, nie nastąpiło jeszcze całkowite uzgodnienie opinii w tej sprawie.“

Niewiadomo oczywiście, skąd organ ozonowy czerpie swoje informacje i zapewnienia. Stan faktyczny w partjach opozycyjnych jest, jak się zdaje, nieco inny.

W myśl kalendarza wyborczego, dopiero dnia 13 października zbierają się zgromadzenia okręgowe w celu ustalenia listy kandydatów na posłów, a 19 października listy te będą zatwierdzone przez okręgowe komisje wyborcze. Zatem znowu „trzynastka“, tym razem październikowa, uchyli nieco zasłony i pozwoli lepiej orjentować się w stanowisku opozycji oraz snuć bardziej realne przewidywania co do tego, czem będzie dzień 6 listopada.

Prawdą jest, jak się zdaje, przypuszczenie, iż pierwotne ewentualności: udział czynny w wyborach albo bojkot wyborów, nie są już więcej aktualne. Dzisiaj mówi się raczej o trzeciej możliwości, która w kołach politycznych określana jest, jako ani udział w wyborach, ani ich bojkot.

Czy tak będzie istotnie, przyniesie dostateczne wskazówki dzień 13 października. Centralne sztaby wyborcze, nieublagane dla „niewiernych“ Ozonowi prorządowców, pragnęłyby bowiem widzieć na listach kandydatów „letnich“ i nie firmowych ludzi z opozycji, jako zwiastu now „normalizacji“ na dalszą metę.

„Trzynastka“ październikowa pokazuje, czy i w jakiej ilości wypłyną owi „letni“ kandydaci. Wówczas byłoby jasne, że opozycja, względnie jej duża część, wybrała ewentualność trzecią.

Narazie jest to wszystko jeszcze za mgłą.

Oświadczenie Episkopatu Polski

w sprawie likwidacji
cerkwi prawosławnych
Katolicka Agencja Prasowa

Wobec tego, że w prasie ukazano się twierdzenia jakoby sprawa likwidacji prawosławnych cerkwi w terenie niektórych powiatów województwa lubelskiego była ustalona pomiędzy Rządem polskim i Episkopatem Polski oraz Ks. Nuncjuszem Apostolskim w Warszawie, Konferencja Episkopatu Polski, zebrała i odprężyła w Częstochowie stwierdza, że powyższa wiadomość jest zupełnie niezgodna z prawdą.

Ozon nabył gazety na Pomorzu

P. Tetzlaff w T-stwie
Pomorskim

Z Gdyni donoszą: Wychodzący w Gdyni od października 1937 r. „Kurier Bałtycki“, który był organem portowych sfer gospodarczych Gdyni, nabyty został przez pomorski Oboz Zjednoczenia Narodowego.

O.Z.N. na Pomorzu posiada obecnie dwa organy: „Gazetę Pomorską“ oraz „Kurjer Bałtycki“.

Kto obejmie kierownictwo „Kurjera Bałtyckiego“ na razie jest nie wiadomo, przypuszczając jednakże, że ma być zaufanym O.Z.N. Dotychczasowy redaktor naczelny „Kurjera Bałtyckiego“, p. Tetzlaff, ustąpił przed kilku dniami, obejmując stanowisko dyrektora Towarzystwa Polowców Dalekodomskich „Pomorze“ w Gdyni.

Przyjęcia dyplomatów w mi. S. raw

Minister Spraw Zagranicznych p. Beck przyjął w dn. 29-ym b. m. ambasadora włoskiego, p. A. di Moltke i ambasadora niemieckiego, p. von Moltke.

Zastępujący podsekretarza stanu w M. S. Z. min. Areiszewski przyjął w dniu 29-ym b. m. posła estońskiego, p. H. Markusa, ambasadora Wielkiej Brytanji, sir H. W. Karda i posła belgijskiego, p. ternotte de la Vaillee.

Święto narodowe Bulgarii

w dniu 3 października

Z okazji święta narodowego w Bułgarii i 20-lecia proklamowania republiki w Bułgarii — w poniedziałek dnia 3 października b. r. o godz. 11-ej rano w cerkwi prawosławnej na Pradze odbędzie się uroczyste nabożeństwo.

Two Polsko - Bułgarskie organizuje w dn. 3 października o g. 15-00 w salonach hotelu Europejskiego uroczyste posiedzenie pod protektorem p. Trajanowa.

Apel do ofiarności Z komitetu walki o Śląsk za Olzą

KATOWICE. Pod przewodnictwem prezesa dr. Leona Wolfa odbyło się wczoraj w sali „Włocławek“ posiedzenie Komitetu walki o Śląsk za Olzą, na którym po przyjęciu wiadomości sprawozdania finansowego, powołano do życia sekcję zbierki pieniężnej oraz komisję weryfikacyjną.

Komitet postanowił apelować do patriotyzmu i ofiarności narodziwej. Ofiary pieniężne należy wpłacać na konto PKO. nr. 303.700.



Na drodze pokoju

W obliczu konferencji w Monachjum

Wiadomość o przyjeździe do Monachjum najwyższych przedstawicieli Anglii, Francji i Włoch, by wespół z kanclerzem Hitlerem radzić nad najważniejszą dzisiaj sprawą utrzymania pokoju — wywołała i wywołać miała w całej Europie wrażenie ulgi i odprężenia.

Instykt powszechny wiadomością zinterpretował natychmiast w ten sposób, iż tam, gdzie się jeszcze rozmawia, tam na plan pierwszy wysuwa się myśl o wojnie — tem bardziej, że inicjatywa tej rozmowy wyszła — prawdopodobnie za pośrednictwem Mussoliniego — ze strony Niemiec, a więc stamtąd, skąd przewidywaliśmy dotychczas spodziewano się wojny.

Rzecz prosta: zwołanie konferencji w Monachjum nie przesądza jeszcze całej istniejącej sytuacji, ba, nie przesądza nawet o losach Czechosłowacji — odsuwa jednak myśl o wojnie na plan dalszy i na tem przedewszystkiem polega jej historyczne znaczenie.

Zapraszając do Monachjum p. Chamberlaina i Daladier, kanclerz Hitler nie miał napewno żadnych wątpliwości na temat ich poglądów na zagadnienie czechosłowackie. Oni przecież właśnie są autorami planu franko-brytyjskiego, który przewidywał cesję Sudetów na rzecz Rzeszy. Gdyby kanclerz Hitler miał jeszcze jakiegoś wątpliwości co do istoty poglądów Francji i Anglii na sprawę czechosłowacką — należałoby poważnie wątpić, czy konferencja w Monachjum mogłaby przynieść kiedykolwiek do skutku. Nie doszłaby ona również do skutku, gdyby przedstawiciele Anglii, Francji i Włoch nie mieli głębokiego przekonania, iż poza tem zaproszeniem kryje się może i pewien pomyślny zwrot w nastroskach niemieckich, a przedewszystkiem w poglądach samego kanclerza.

Przyjeżdżając na zaproszenie kanclerza Rzeszy do Monachjum, przedstawiciele Francji i Anglii stwierdzają zatem, iż godzą się na uznanie tych zmian, które historia wyłobowiążyła w traktacie wersalskim i że nie mają bynajmniej zamiaru przeciwstawiać się tym poprawkom, które do tego traktatu wniosły ostatnie dwadzieścia lat. To jest ważne. To jest nawet bardzo ważne.

Kanclerz Hitler oddawna już jednak wiedział o tem, iż Anglii i Francji — nie wchodzącej w jej skład — nie wchodziłoby w jej skład w to, czy chętnie czy pod przymusem wypadków — podzieliła jego pogląd na rozwój sytuacji politycznej w Europie. Od pierwszej chwili zaostrenia konfliktu mówiono mu o tem wyraźnie (może nawet nadto wyraźnie) i w Londynie i w Paryżu. Mimo to — a może właśnie dlatego — ton żądań niemieckich niemal z dnia na dzień stawał się ostrzejszy i bardziej agresywny. Wysunięcie terminu 1 października miało już zgoła charakter ultimatum wojennego — i to nie Zachodzie niemal zupełną zmianę nastroszów.

Po okresie zupełnej apatii nastąpił okres wzmoczonej aktywności Anglii i Francji. W ogniu obywatelskich doświadczeń zarysowała się świadomość wielkich demokracji Zachodu. Ta solidarność — jak to przeszedła — zawsze twierdził — o całej sytuacji. Nie może być wojny w Europie, póki

Francja i Anglia idą naprawdę ręką w rękę. Kanclerz Hitler przekonał się, iż Europa chce spełnić wszystkie jego słuszne żądania — przekonał się jednak jednocześnie, iż nie jest celowe żądania te realizować gwałtem i że droga ku temu wiedzie jedynie poprzez pokojowe porozumienie narodów na gruncie poszanowania prawa.

I to jest drugi fakt, który przesądza z perspektywy historii o znaczeniu zjazdu w Monachjum — niezależnie nawet od jego ostatecznych wyników.

Zjazd w Monachjum jest zjazdem w komplecie bardzo nikłym. Tylko cztery państwa biorą w nim udział. Nie zaproszono nań nietylko strony najbardziej zainteresowanej t. j. Czechosłowacji, ale i jej najbliższych sąsiadów a przedewszystkiem Polski.

Dlaczego się tak stało? Zjazd monachijski nie jest przecież jeszcze żadną konferencją międzynarodową. Ma on charakter niejako pogotowia wojennego, doradczy rady wojennej. Zjazd zdaje się mieć na celu: 1. odsunięcie od znękanego Europy bezpośredniej gro-

zy wojny; 2. przygotowanie być może gruntu i atmosfery pod jaką przyszłą konferencję międzynarodową. Cele tej konferencji byłyby znacznie szersze, do niej bowiem i tylko do niej należałoby ostateczne uregulowanie sprawy czechosłowackiej i próby zorganizowania nowego ładu politycznego w Europie. Konferencja taka nie może oczywiście odbyć się bez udziału Polski. Jest to tak proste i oczywiste, iż nigdzie — ani w Warszawie, ani w Paryżu, czy Londynie, lub wreszcie Berlinie tego tłumaczyć nie potrzeba.

przecież w charakterze tłumacza na wszystkich tajnych posiedzeniach, brał udział nawet w rozmowach prywatnych, tłumaczył na obce języki wszystkie najbardziej poufne pisma. Podobno orjentował się sam doskonale w politycznej grze genewskiej — i właśnie dlatego unikał wszelkich rozmów o polityce. Bał się może, iż mimowoli w rozmowie takiej zdradzi się z tem, co wie.

Widocznie tę dyskrecję zachował i dzisiaj. Przez krótką chwilę był on jedynym człowiekiem w Europie, który — oczywiście poza obydwojema bohaterami rozmowy — wiedział na prawdę, o czym i jak mówili ze sobą Chamberlain i Hitler. Cały świat łamał sobie głowę nad treścią tej rozmowy — ale oczywiście dr. Schmidt milczał jak zakłętą.

Na jednej z fotografii widać, jak stojąc między kanclerzem Hitlerem a premierem Chamberlainem, przygląda się ze skupieniem mapie, leżącej na stole. Wiadomo dzisiaj, iż na mapie tej kanclerz Hitler wykreślił osobiście granice przyszłej Czechosłowacji. Co sobie jednak przytem myślał dr. Schmidt, czy zastanawiał się tylko nad tem, jak możliwie wiernie przetłumaczyć słowa kanclerza czy też — rozmyślał nad groźbą wojny, czającą się w splątanych linjach tej mapy — tego nie dowiemy się napewno nigdy.

Dr. Schmidt był pozatem człowiekiem bardzo miłym i uprzejmym i poza posiedzeniem Ligi wdawał się chętnie w rozmowy — był jednak uosobieniem dyskrecji — nigdy najmniejszym słówkiem nie zdradził się z tem, co wie. A wiedział szalenie dużo, może nawet wszystko. Bywał

Człowiek najlepiej poinformowany

Urzędowy tłumacz niemiecki, dr. Schmidt

(n.) Na wszystkich fotografiach z Berchtesgaden i z Godesbergu między kanclerzem Hitlerem a premierem Chamberlainem stoi wysoki za żywny pan... To urzędowy tłumacz niemiecki, dr. Schmidt.

Dr. Schmidt nie jest wynalazkiem i odkryciem obecnego reżimu niemieckiego. Dziennikarze, którzy bywali w Genewie za czasów „zgniętej” republiki weimarskiej, znają go dobrze i z pewnością pamiętają. Przyjeżdżał przecież zawsze z Gustawem Stresemannem i służył mu tak samo gorliwie, z takim samym oddaniem, jak teraz zapewne służy kanclerzowi Hitlerowi.

Tłumacz to zaiste genialny, bijący nawet słynnych tłumaczy Ligi Narodów. Tłumaczy ci bowiem tłumaczyli wprawdzie z niesłychaną precyzją i w tempie piorunowym wszystkie mowy, wygłaszane w Lidze, każdy z nich jednak wygłaszał swe tłumaczenia w jednym tylko języku, dr. Schmidt zaś tłumaczył równie biegle z niemieckiego na francuski i angielski.

Robiło to czasami wrażenie magicznych sztuczek. Stresemann wygłaszał czasami mowy przygotowane i wtedy dr. Schmidt miał przed sobą ich skrypty maszynowy, bardzo jednak często minister niemiecki odpowiadał np. na Radzie Ligi ex promptu: Lubił przytem mówić dużo: jego przemowy, wygłaszane za-

wił, sztywną niemiezczyzną, bywały szpikowane cytatami, roily się od „wtrętów”, rwały się w silniejszych momentach emocjonalnych. Po takich długich przemówieniach zrywał się ze swego miejsca dr. Schmidt i wygłaszał bez zająknięcia po francusku i po angielsku przemówienie swego szefa.

Dr. Schmidt przejmował się przytem zawsze tem, co ten szef mówi. Tłumaczył z przejęciem i ze wzruszeniem. W przeciwieństwie do swych ligowych kolegów, których ambicją było tłumaczyć wiernie, ale możliwie obiektywnie — wygłaszał swoje referaty z patosem, starając się naśladować intonację i akcenty ministra, którego mowę wygłaszał. Święte oburzenie malowało się też często w jego głosie, który zresztą równie brzmiał słodko, układnie — wtedy, kiedy słodko i układnie chciał mówić jego szef. Robiło to zresztą nieraz wrażenie napewno niezamierzonych parodji i dostarczało wiele uciechy przedewszystkiem zgromadzonemu w Genewie dziennikarzom.

Dr. Schmidt był pozatem człowiekiem bardzo miłym i uprzejmym i poza posiedzeniem Ligi wdawał się chętnie w rozmowy — był jednak uosobieniem dyskrecji — nigdy najmniejszym słówkiem nie zdradził się z tem, co wie. A wiedział szalenie dużo, może nawet wszystko. Bywał

Obrazki minionego alarmu

Paryż pod znakiem Marsa

Paryż przeżywa ostatnie dni, dni wysokiego napięcia psychicznego, w całkowitym spokoju. Panowanie nad nerwami i zimna krew jest hasłem, przestrzeganiem przez wszystkich. Tylko pewne zewnętrzne oznaki wskazują na to, że coś się święci pod powłoką tego najbardziej cywilnego miasta w Europie.

Spokojny zazwyczaj Dworzec Wschodni (Gare de l'Est) zmienił się nie do poznania. Panuje tutaj ciągły i burzliwy zator, tłok rezerwistów, których książeczki wojskowe opatrzone są literami 2 i 3. Tutaj mundur góruje już nad cywilnym ubraniem. Specjalne plakaty, znaczono niebieskim ółwkim wskazują kierunki odchodzących pociągów: Verdun, Strasbourg, Sarriury, Toul, Nancy, Thionville, Metz.

Megafony wykrzykują bez przerwy: — Halo! Halo! Rezerwiści, udajcie się do Chalons, Bar-le-Duc, Toul, Nancy, Strasbourg, odjeżdżają o godz. 16 m. 6, z 9-go toru. Oficerowie są prosieni o wcześniejsze zajmowanie miejsc...

Halo! Halo! Rezerwiści, udajcie się do Epinal, Sunneville, Metz, odjeżdżają o godz. 16 m. 36. Oficerowie są prosieni... Podobny nastrój panuje na innych dworcach, skąd ruszają rezerwiści: Północnym, Lyonskim, Saint-Lazare...

Ubiegłej niedzieli Paryż miał zwykły świąteczny wygląd, co więcej — ze względu na piękną pogodę uposto-

szal bardziej niż zazwyczaj w niedzielę. Samochodów stosunkowo mało było na bulwarach. Wbrew pogłoskom, benzynę sprzedawano bez ograniczeń. Na tarasach kawiarni koło Opery i w dzielnicy Madeleine pełno ludzi.

Dopiero wieczorem sprawdzanie pewnych sygnałów obrony przeciwlotniczej wprowadza nutę niezwykłą. W większości dzielnic na czterech latarniach świeci się tylko jedna. Migoczą nieliczne światełka, wskazujące podziemne schrony. Jadą wozy

Międzynarodowa konwencja pocztowa wchodzi w życie 1 października

W dniu 1 października b. r. wchodzi w życie międzynarodowa konwencja pocztowa, podpisana 23 listopada 1933 r. w Rzymie.

Umowa została przyjęta w międzyczasie przez Belgię, Bułgarię, Czechosłowację, Danję, Estonję, Gdańsk, Francję, Holandję, Italię, Jugosławję, Lichtenstein, Luxemburg, Lotwę, Norwegję, Polskę, Portugalję, Rumunję i Szwajcarię. Umowa obowiązuje również automatycznie te państwa, które nie wypowiedziały poprzedniej konwencji z 1928 r., chociaż nie przystąpiły do umowy rzymskiej. Są to: Finlandja, Grecja, Hiszpanja i Turcja.

W świetle prasy

O MOWIE CHAMBERLAINA
Wielki dzień Izby Gmin, w którym sir Neville Chamberlain zapowiedział swój lot do Monachjum dla ocalenia świata od wojny, znalazł oświetlenie m. in. w relacji londyńskiego korespondenta „Kurjera Warszawskiego”, który pisze m. in.: „Opis wypadków, zawartych w dzisiejszym exposé premiera Chamberlaina w Izbie Gmin obejmował krótki ustęp o Polsce i Węgrach.

Mówiąc, że rząd praski zgodził się 25 września na cesję terytorjalną, zgodnie z planem angielsko-francuskim, premier oświadczył: „Mielśmy nadzieję, że nagły problem sudecki nie zostanie bardziej skomplikowany w tym szczególnie momencie przez wysuwanie pretensji mniejszości węgierskiej i polskiej. Mniejszości te jednak domagały się uparcie takiego samego traktowania, jakie miały być przyznane Niemcom sudeckim. Poseł węgierski w Londynie i ambasador polski w Londynie poczynili rzadowi Ich Król. Mości odpowiednio reprezentacje w tym duchu w dniach 19 i 20 września. Reprezentacje poczynione były również w Pradze w dniach 21 i 22 września r. b. Rząd angielski przyjął do wiadomości te reprezentacje i odpowiedział, że koncentruje obecnie wszystkie wysiłki na zagadnieniu sudeckim, od którego rozwiązania zależy kwestja pokoju lub wojny w Europie. Rząd całkowicie ocenia zaiste resowanie rządów węgierskiej i polskiej losem ich mniejszości, miał jednak nadzieję, że rządy te nie uczynią nic w obecnej delikatnej sytuacji, by rozszerzyć zakres obecnego kryzysu. Rząd polski wyraził wielkie niezadowolnienie z tej odpowiedzi i oświadczył, że żądania Polski wymagają nagłego załatwienia. W kierunku Cieszyńska odbywały się ruchy wojsk i powstało znaczne podniecenie.”

ROZBIÓR CZECHOSŁOWACJI

O konferencji monachijskiej pisze „Gazeta Polska”: „O ile wywołanie wojny światowej w imię przebudowy struktury organizacyjnej Czechosłowacji, względnie w obronie jej dotychczasowej struktury byłoby czymś zrozumiałym, o tyle wojna, wywołana naskutkiem sporu o procedurę rozbioru Czechosłowacji dla opinji polskiej jest niepojęta.

PRAWDA „POPRAWIONA”

Redaktor naczelny „Robotnika” p. M. Niedziałkowski pisze na tle ostatnich wydarzeń: „Bo — my wszyscy w Europie — Polacy, Francuzi, Anglicy, Czesi, nie mówiąc już o Niemcach czy Rosjanach, t. zn. o poddanych państw „totalnych”, — my wszyscy nie jesteśmy informowani w całej pełni, jeżeli wolno mi użyć wyrażenia najdelikatniejszego. Rozumiem, oczywiście, że istnieją tajemnice wojskowe. Mogą istnieć — na pewien krótki czas — tajemnice dyplomatyczne.”

Autor zatrzymuje się na jednym z przykładów:

„Ostatnia mowa kanclerza Hitlera! Przeczytałem ją w prasie polskiej, w prasie francuskiej, w prasie czeskiej, w prasie sowieckiej, w prasie niemieckiej. Wszędzie są odcienia różnie, niekiedy wcale istotne. Tu miałem sytuację o tyle łatwiejszą, że musiałem uznać wersję „Voelkischer Beobachter” za miarodajną. Zato — proszę — kwestja, jaka postawę zajmuje Rumunja. Biorę prasę niemiecką, prasę francuską, biuro korespondencyjne węgierskie... Wszędzie — inaczej. Nietylko — inaczej. Niekiedy — sprzecznie. A stanowisko Szwecji? PAT. nie podaje, o ile mnie pamięć nie zawodzi, głosów pism skandynawskich. Pisma francuskie podają je bardzo obszernie...”

POLĄCZENIE POLSKI Z WĘGRAMI

Redaktor naczelny „Słowa” p. Cat-Mackiewicz o konferencji monachijskiej wypowiada w artykule p. t. „Odżył pakt czterech” taki pogląd:

„Sądzę, że to rozczarowanie, które nas spotyka, będzie motorem do szerzenia myśli, którą propaguje od 10 dni w każdym numerze naszej gazety, narażając się może na zarzuty, że powtarzam w kółko jedno i to samo. Ale cóż, kiedy to jest ważniejsze od wyborów, wojen, braci zaolzańskich i wszystkich innych spraw naszego państwa.

Musimy skomasować naszą politykę zagraniczną z jakimś innym państwem, tak jak Francja skomasowała swą politykę z polityką brytyjską. „Polska w połączeniu z Węgrami, nawet dziesięćmi, miałaby 43 milj. ludzi. Polska jeśli chce pozostać niezależną, ma tylko jedną drogę: stać się silną, łącząc się z Węgrami.”

Wielki dzień w Izbie Gmin

Mowa sir Neville Chamberlaina

Podaliśmy w numerze wczorajszym w skrócie mowę Chamberlaina, wygłoszoną na krótkim posiedzeniu Izby Gmin.

Poniżej podajemy przemówienie premiera W. Brytanji, z którego świat dowiedział się o konferencji monachijskiej, w obszernym streszczeniu.

Gdy punktualnie o godz. 15-tej premier Chamberlain, powitany owacyjnie przez większość Izby, powstał dla złożenia Izbie sprawozdania o wszystkich krokach, które doprowadziły do obecnej sytuacji, nie nie wskazywało na to, że przy końcu przemówienia premiera sytuacja ulegnie niewątpliwie odprężeniu.

Chamberlain w suchy sposób zdał relację z wydarzenia za wydarzeniem, z rozmowy za rozmową, stopniując napięcie.

W dalszym ciągu Chamberlain wskazał, że przepaść między ośmioma punktami Henleina w połowie września, a propozycjami rządu czeskiego stała się zbyt głęboka, aby pozwolić na rokowania obu stron na tej podstawie.

Chamberlain następnie omówił rozmowy ambasadora brytyjskiego w Berlinie z rządem niemieckim na temat zarządzeń wojskowych Rzeszy.

Min. Ribbentrop odmówił dyskusji na temat tych zarządzeń, wyrażając pogląd, że wysiłki brytyjskie przyczyniły się jedynie do wzmożenia nieustępliwości Czechosłowacji.

Premier przypomina następnie wystąpienie Simona oraz zabieg Hendersona i Newtona w Pradze, celem sprecyzowania punktu widzenia angielskiego.

Przechodząc do pierwszej swej rozmowy z Hitlerem, Chamberlain oświadczył, iż kanclerz Rzeszy oświadczył, że jeżeli Chamberlain może zapewnić go, że rząd brytyjski zgadza się na zasadę samostanowienia, gotów jest przedyskutować sposoby wprowadzenia tej zasady w życie, w przeciwnym razie dalsze kontynuowanie rozmów byłoby bezużyteczne.

„Nie mogłem dać — oświadcza Chamberlain — takiego zapewnienia bez porozumienia się z ministrami brytyjskimi. Postanowiliśmy porozumieć się z nimi, prosząc Hitlera, aby powstrzymał się od decydujących kroków, dopóki nie otrzyma odpowiedzi.

Kanclerz zgodził się na to. Po powrocie do Londynu Runciman poinformował rząd brytyjski, że ze względu na ostatnie wydarzenia na obszarach granicznych, należałoby przyznać niezwłocznie tym obszarom prawo stanowienia.

Runciman uważał cesję terytorjalną za nieunikloną. Poza tym Runciman był zdania, że niepodległość Czechosłowacji może być utrzymana tylko w tym wypadku, jeżeli jej polityka zagraniczna i wewnętrzna będzie szła w tym kierunku, aby pozwolić jej żyć w pokoju ze wszystkimi sąsiadami i dlatego — z zdaniem Runcimiana — polityka Czechosłowacji powinna być neutralna, podobnie, jak polityka Szwajcarii.

Przedstawiciele rządów brytyjskiego i francuskiego zgodzili się, że jedyną drogą rozwiązania, zapewniającego pokój, jest przyjęcie zasady samostanowienia.

Posłowie francuski i brytyjski w Pradze otrzymali instrukcje, aby poinformować rząd czeski, że dalsza przynależność do Czech okręgów, zamieszkałych w większości przez Niemców sudeckich, nie może trwać dłużej, nie narażając na niebezpieczeństwo interesów samej Czechosłowacji i pokoju. Nalegano, aby Czechosłowacja zgodziła się na niezwłoczną cesję Rzeszy wszystkich obszarów, gdzie ludność niemiecka przewyższa 50 proc.

Rząd czeskosłowacki przyjął angielsko - francuskie propozycje. Wspominając o żądaniach polskich i węgierskich, Chamberlain stwierdził, że rząd brytyjski wziął je pod uwagę, ale obecnie koncentruje swe wysiłki na zagadnieniu sudeckim. Rząd brytyjski jednakże całkowicie docenia interesy rządu polskiego i węgierskiego.

Przechodząc następnie do omówienia drugiej wizyty w Godesbergu, Chamberlain zaznaczył, iż poinformował wówczas Hitlera o treści planu brytyjsko - francuskiego. Kanclerz Hitler nie miał żadnych obiekcyj co do gwarancji, ale uzależnił ją od gwarancji innych państw, wraz z Włochami. Hitler oświadczył, że po zadośćuczynieniu żądaniom innych narodowości, zamieszkujących Czechosłowację, będzie gotów do przyłączenia się do gwarancji międzynarodowej, nie może natomiast przyjąć innych propozycji, ponieważ są one obliczone na zwłokę.

Kanclerz Hitler nie wspominał jednak w rozmowie o żadnym terminie. „Znalazłem się wobec tego w zupełnie nieoczekiwanej sytuacji. Nawet na chwilę nie przypuszczam, iż kanclerz Hitler świadomie wprowadzał mnie w błąd, ale oczekiwałem, udając się do Godesbergu, że przedyskutuję z kanclerzem rozmaite propozycje, które przywiózłem z sobą i byłem zaskoczony, kiedy powiedziano mi na samym początku rozmowy, że propozycje te są nie do przyjęcia i że zostały zastąpione przez inne, których nie przewidywałem.”

Komentarze, dotyczące nowych propozycji ujął Chamberlain w li-

ście, wystosowanym do Hitlera. Odpowiedź kanclerza Hitlera na ten list zawierała wyjaśnienia, nie zmieniając jednak poprzednich propozycji. Memorandum Hitlera i załączona do niego mapa zostały doręczone Chamberlainowi podczas ostatniej rozmowy w Godesbergu w nocy, kiedy po raz pierwszy wspomniano o terminie. Chamberlain oświadcza, że wysuwanie jakiegokolwiek określonego terminu jest ryzykowne i może pociągnąć za sobą niebezpieczne konsekwencje. Oznajmił kanclerzowi, że forma i sposób ujęcia dokumentu jest bardzo stanowcza i daleko idąca. Kanclerz Hitler oświadczył wówczas, że ocenia nale-

życie i jest wdzięczny za moje wysiłki, ale uważa, iż udzielił na nie odpowiedzi, wstrzymując się od akcji, jaką zamierzał podjąć i ofiarując w tych propozycjach Czechosłowacji granice, które różnią się od granic, jakie byłyby wynikiem wojny. W zakończeniu rozmowy kanclerz Hitler powtórzył z wielką powagą słowa, które powiedział przedtem w Berchtesgaden, że uregulowanie sprawy sudeckiej jest to ostatnia z jego terytorjalnych ambicji w Europie. Kanclerz dodał, że istnieje sprawa kolonii, ale nie może być ona powodem wojny.

Wspomniałszy dalej o przekazaniu memorandum rządowi cze-

skiemu i o dalszym rozwoju wypadków, Chamberlain wspominał o ostatnim liście do Hitlera, wręczonym przez Wilsona. Odpowiedź ten list zawierała stanowcze niemieckie wyzwanie, że wojska niemieckie będą posunięte poza czerwoną linię (czerwoną linią oznaczoną na mapie terytorja bezspornie niemieckie) i zadaniem ich będzie utrzymanie ładu, a plebiscyt będzie mógł być przeprowadzony na podstawie swobodnego głosowania.

Gdy Chamberlain doszedł do relacji o dniu wczorajszym i przebiegu rozmowy Wilsona z kanclerzem Hitlerem, wydawało się, że premier przygotowuje Izbę do najgorszego. W tej jednak chwili, gdy Chamberlain przedstawił odmowę kanclerza Hitlera, wyrażoną w południe wobec Wilsona, kanclerz Skarbu John Simon, siedzący na ławie dla przemawiającego premierem, głośnie przerwał mu przemówienie, podając mu pewien dokument, zwracając jego uwagę na jego treść.

Premier Chamberlain przemówił podane mu przez Simona pismo, twarz jego się natychmiast rozjaśniła.

Jakby zmieniając bieg swego droższego przemówienia, premier oznajmił, że jeszcze skierował apel do kanclerza Hitlera, proponując nowe spotkanie w Berlinie. Jednocześnie premier oznajmił, że zwrócił się do Mussoliniego z prośbą o podjęcie wysiłków na rzecz pokoju. W odpowiedzi na to pismo poinformowano Chamberlaina, że wski ambasador w Berlinie otrzymał instrukcje, aby niezwłocznie skomunikować się z Ribbentropem i oświadczyć, że Włochy wypełnią swoje zobowiązanie, stając obok Niemiec i że Mussolini ma nadzieję, iż Hitler ze względu na wielką prośbę rządu brytyjskiego, akceptuje swą odłożony.

W odpowiedzi na to kanclerz zgodził się odłożyć mobilizację na trzy tygodnie. Bez względu na to, co nastąpi, śleliśmy w przeszłości o Mussoliniego, wierząc — oświadcza Chamberlain — że wszyscy powitamy z radością jego wystąpienie.

Mussolini — oznajmił premier — zawiadomił mnie dopiero co, że przedłożył swemu ambasadorowi podobne odpowiedzi w Berlinie. W tej chwili zaś — ciągnął dalej Chamberlain — otrzymałem od kanclerza Hitlera depechę, w której proponuje mi spotkanie jutro rano w Monachium, przyczem w spotkaniu weźmie również udział Mussolini i Daladier.

Udaje się więc jutro rano do Monachium na tę konferencję, której zależą losy pokoju świata. Dalsze słowa premiera zostały przerwane głośnie krzyków, jakie zerwały się w Izbie.

Posłowie powstałi ze swych miejsc wzywając na cześć premiera, który ze swym rządem, co jest w zasadzie w Izbie niedopuszczalne, głośnie oklaskami.

Premier nie zakończył już swego dalszego przemówienia, uważając, że obecnie nie ma nic więcej do powiedzenia i że należy dobrać wyniki dalszych jego wysiłków. Gdy oklaski nieco się uciszyły, powstał szef opozycji pos. Attlee, który w imieniu stronnictwa opozycyjnych zaproponował posiedzenie parlamentu odroczyć aż do powrotu premiera z konferencji monachijskiej. Pos. Attlee wyraził nadzieję, iż życzenia najlepszych powrócą do domu i że swej strony wezwania do słowa opozycyjnych do wyrażenia zdania dla niezmordowanych wyznawców Chamberlaina przez powsta-

nie najpóźniej. Cała Izba bez wyjątku, stojąc wzywowała na cześć Chamberlaina. Wreszcie jako ostatni powstał szef opozycji, członek Labour Party, który wzywając do powrotu do Izby, powiedział słowa: „Niech pan błogosławi, życzymy wszystkim panu powodzenia”.

W tym nastroju Izba Gmin rozpoczęła się. Jeśli przy początku przemówienia na ustach wszystkich było słowo „wojna”, o tyle przy końcu, gdy stały się wiadome ostatnie szczegóły dnia dzisiejszego, zapadła wiara w pokój.

Po zwołaniu konferencji czterech Reakcja w państwach zainteresowanych

BERLIN. Korespondent P.A.T. dowiaduje się z kół miarodajnych, że rząd francuski, jak i angielski przedstawia w Monachium nowe propozycje w sprawie rozwiązania problemu czeskosłowackiego.

W związku z tem premier Chamberlain zaproponował odbycie z kanclerzem Hitlerem rozmowy osobistej. Jednocześnie również i Benito Mussolini zaoferował swą pomoc w tej sprawie, celem znalezienia natychmiastowego rozwiązania.

Rozwiązanie problemu sudeckiego nie może już być więcej odwołane — oświadcza w Berlinie — ze względu na szalejący tam terror czeski i nieunikloną z tego powodu reakcję niemiecką.

Sytuacja wymaga kategorycznie natychmiastowego rozwiązania. W obliczu faktu, że dotychczasowe projekty nie mogły zaradzić położeniu — mówią kół miarodajne — jak i ze względu na życzenie podjęte przez jednego z wysiłku, celem znalezienia wyjścia drogą pokojowego przekazania Rzeszy niemieckiej sudeckiego terytorjum, kanclerz Hitler zaprasza szefów rządów włoskiego, francuskiego i brytyjskiego, celem odbycia wymiany zdań. Należy więc żywić nadzieję, oświadcza te kół, że ta wymiana zdań doprowadzi w ostatniej chwili do porozumienia.

Co mówi Rzym?

RZYM. Virginio Gayda, omawiając na łamach „Giornale d'Italia” jutrzejsze spotkanie w Monachium, podkreśla wyjątkową doniosłość tej konferencji oraz przestrzega przed zbyt dużym optymizmem w ocenie perspektyw tego spotkania.

Gayda podkreśla, że punkt widzenia Hitlera na sprawę sudecką jest niewzruszony.

Gayda zapytuje, czy rządy francuski i angielski uznają jednocześnie rewindykację polskie i węgierskie i czy zechcą przyspieszyć termin rozwiązania bez stwarzania nowej procedury.

Gayda pisze, że jedynym sposobem ocena pokoju jest metoda

rozwiązań radykalnych i natychmiastowych.

Konferencja 4-ch szefów rządów, konkluduje Gayda, jest ostatnią próbą uratowania pokoju europejskiego.

RZYM. Konferencja monachijska, która rozpocznie się jutro, oceniana jest jako narada, celem przyspieszenia integralnego rozwiązania sprawy Czechosłowacji, której utrzymanie w obecnych granicach okazało się niemożliwe.

Zdaniem tutejszych kół politycznych zadaniem konferencji będzie uchronienie Europy przed wojną, jaką mógłby wywołać kryzys, u którego podłoża leży kwestia czeska.

Ze względu na udział w tej konferencji Mussoliniego, jak również dzięki niedawnemu wyjaśnieniu stanowiska niemieckiego, odnośnie żądań polskich i węgierskich, panuje tu przekonanie, że konferencja monachijska będzie mogła przyczynić się do zapewnienia pokoju, jeżeli niezależnie od problemu sudeckiego, pozostawi zagadnienie innych narodowości do rozstrzygnięcia tym czynnikiem, w szczególności w Europie środkowo-wschodniej, których stanowisko jest decydujące.

To też zagadnienie, w jaki sposób zostaną potraktowane żądania polskie i węgierskie jest przedmiotem powszechnych komentarzy.

W kółach dyplomatycznych panuje pogląd, że uczestnicy konferencji po przedyskutowaniu i uzgodnieniu sprawy sudeckiej zwrócili się do Mussoliniego, iż współdziałal w decyzjach do innych państw w Europie środkowo - wschodniej bezpośrednio zainteresowanych problematem czeskosłowackim.

Nastroje w Paryżu

PARYŻ. Oficjalna delegacja opozycji pod przewodnictwem dep. Marin wystąpiła wobec prem. Daladier z żądaniem, aby rząd nie zarządził mobilizacji bez zgody parlamentu. Na żądanie to premier odpowiedział jednak kategorycznie, że sprawa zarządzeń mobilizacyjnych należy do kompetencji rządu a nie

parlamentu i że prerogatyw tych rząd nie może się wyrzec.

W celu złagodzenia tej deklaracji oświadczył jednak premier, że jest rzeczą możliwą, iż przed wydaniem takich zarządzeń zasięgnąłby opinii parlamentu.

Stanowisko Japonji

TOKJO. Przedstawiciel ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył, że w związku z mową kanclerza Hitlera, nie ma nic dodadania do oświadczenia, złożonego 14 b. m., po mowie kanclerza w Norymbberdze.

W sprawie zagadnienia sudeckiego odpowiedzialność spada w wysokim stopniu na machinacje Kominternu, w którego rękach rząd praski jest marionetką. W swych podejrzanych wysiłkach mających na celu zbolszewizowanie Europy Komintern nie zaniedbał niczego, aby utrudnić pokojowe rozwiązanie zagadnienia czeskiego.

Położenie Czechosłowacji, jako bazy kominternowskich knoń, mających na celu zbolszewizowanie Europy dokładnie odpowiada roli Chin w Azji Wschodniej.

Japonja jest gotowa, zgodnie z duchem paktu antykominternowskiego, połączyć swe siły z Niemcami i Włochami w walce przeciwko czerwonemu knowi.

Na pytanie, czy Japonja mogłaby zostać wciągnięta do ewentualnego konfliktu w Europie, przed stawiciel ministerstwa Spraw Zagranicznych zaznaczył, że stanowisko Japonji będzie zależało od dalszego rozwoju sytuacji. W każdym razie również Japonja może odczuć następstwa wojny.

Rzecz o amb.

Wie iawu - Długoszwoskie go z wicemin. Bastianin m

RZYM. Wiceminister Spraw Zagranicznych Bastianini, który przed odjazdem Mussoliniego do Monachium odbył rozmowy z szefem rządu włoskiego, przyjął po tej rozmowie ambasadora R.P. gen. Wieniawę Długoszwoskiego.

kłonił kanclerza, aby przyjął moją propozycję. Fakt ten uchroni nasze narody od wojny.

Zagwarantowałem już, że obietnice czeskie zostaną wykonane i wierzę, że całkowite porozumienie mogłoby być osiągnięte w ciągu tygodnia.

Po liście tym Mussolini zawiadomił Chamberlaina, że poprze jego propozycje wobec kanclerza

Jednocześnie z zagadnieniem sudeckim muszą być rozstrzygnięte postulaty węgierskie

BUDAPESZT. Węgierska Agencja Telegraficzna komunikuje:

Zgodnie z instrukcjami rządu węgierskiego, poseł węgierski w Pradze zakomunikował dziś ministrowi Spraw Zagranicznych Krocicie następujące stanowisko rządu węgierskiego w związku z deklaracją rządu czesko - słowackiego z dnia 26 września.

Rząd węgierski, na podstawie praktycznego wykonania prawa samostanowienia narodów oraz cal-

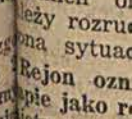
kowej równości praw uważały za nieprzyjemne stanowisko wszelką dyskryminację zastosowaną ze szkodą narodowości węgierskiej.

Posel węgierski wyłuszczył, następnie opinie rządu węgierskiego, iż celem zapewnienia pokojowej ewolucji byłoby wskazane, aby postulaty węgierskie zostały rozstrzygnięte jednocześnie z zagadnieniem niemieckim.

Posel węgierski otrzymał od ministra Krocfty odpowiedź, iż przy-

muje on powyższe oświadczenie do wiadomości i przekazuje je swemu rządowi.

Kół miarodajne uważają za niezbędne dodać, że w toku rozmowy, min. Krocfta poczynił uwagi natury osobistej, które według opinii rządu węgierskiego nie ułatwiają ustalenia podstaw trwałego porządku, w tej części Europy środkowej, znajdującej się obecnie w nadzwyczaj trudnej sytuacji.



Dwa plany oderwania Sudetów od Czechosłowacji

Projekt Hitlera i plan francusko-brytyjski

Pełny tekst memorandum Hitlera, które za pośrednictwem attaché brytyjskiego zostało do rządu Czecho-słowacji brzmiał j. n.:
Coraz bliższe z godziny na godzinę wiadomości, o zajęciach, które wynikają w kraju Sudeckim, okazują, że sytuacja stała się abstrakcyjnie nie do zniesienia dla ludności niemieckiej w Sudetach i stawiła przez to groźbę dla pokoju w Europie. Nieodzownym jest więc, a-

by oddzielenie terytorjum Sudetów, na które Czechosłowacja zgodziła się nastąpiło bez nowej zwiłki.
Na mapie załączonej do niniejszego, wskazano w kolorze czerwonym rejon Sudetów, które muszą być odstąpione. Rejony, gdzie ma się odbyć plebiscyt poza rejonami podlegającymi okupacji wskazano kolorem zielonym. Ostateczne rozgraniczenie musi odpowiadać woli zainteresowanych.

Następujące uzupełnienie załączono do memorandum:
Strefa ewakuowana Sudetów ma być oddana tak, aby nie były zniszczone lub w stanie nie do użytku urzędzenia wojskowe, gospodarcze, materiały komunikacyjne (wraz z lotniskami, pocztą i radjem). Cały sprzęt gospodarczy i komunikacyjny, a mianowicie tabor ruchomy kolei wskazanych rejonów winien być oddany bez żadnego uszkodzenia.
To samo dotyczy zakładów użyteczności publicznej (gazowni, elektrowni itp.). Wreszcie środki żywności, towary, trzoda, surowce nie mogą być przeniesione ze swego miejsca.

Projekt uregulowania zagadnienia Sudetów opracowany przez W.

Brytanję i Francję a przyjęty przez rząd czechosłowacki przed rokowaniami w Godesbergu był następujący:
1) Przekazanie bez plebiscytu rejonów, zamieszkałych przez ponad 50 proc. Niemców sudeckich z klauzulą, przewidującą wyrównanie w drodze rokowań granicy tam, gdzie okoliczności będą tego wymagały; określi to komisja międzynarodowa z udziałem przedstawiciela Czechosłowacji.
2) Wymiana ludności na podstawie prawa swobodnej opcji w terminie określonym.
3) Jeżeli rząd Czechosłowacji jest gotów przyjąć te zarządzenia, które zawierają w sobie zmiany materialne w warunkach bytu państwa,

to ma podstawę do żądania rękojmni swego bezpieczeństwa.
Rękojmia ogólna międzynarodowa jest zgodna z tem przewidziana w planie, zapewniając niepodległość Czechosłowacji wobec wszelkiej możliwej agresji, rękojmia ta zastąpiła by istniejące traktaty o charakterze wzajemnym i wojskowym.
Rząd brytyjski oświadcza gotowość wzięcia udziału w tej gwarancji międzynarodowej nowych granic Czechosłowacji przeciwko „agresji niesprowokowanej”.
Plan angielsko-francuski podkreśla niezwykłą wagę ofiary, której żądano od Czechosłowacji dla dobra pokoju.
Oto tekst dwóch dokumentów, które między innymi znalazły się na stole obrad w Monachjum.



Kolorowi czerwoni na mapie niekiedy odpowiadają na naszej mapie tereny zakreślone, zaś kolorowi zieloni — na naszej mapce odpowiadają tereny zakreślone.

Aby określić tę wolę nieodzowny jest pewien okres dla przygotowania plebiscytu, w okresie tym wszelkich okolicznościach zapobiecże rozruchom; winna być stworzona sytuacja zupełnej równości.
Rejon oznaczony na załączonej mapie jako rejon niemiecki musi być objęty przez wojska niemieckie niezależnie od tego, że plebiscyt może się odbyć w nim w całości, czy tylko w części.

PRZY OTYŁOŚCI stosuje się znana **SÓL MORSZYŃSKA** lub **WODE GORZKA MORSZYŃSKA**. Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Polityka i gospodarstwo w Gdańsku

Manewry, S. A., S. S., Ukraińcy

Wiązanek ciekawych wiadomości z Gdańska przyniósł poznański „Nowy Kurjer”.
Władze narodowo-socjalistyczne przygotowują się do przywitania mających powrócić z manewrów w Prusach Wschodnich oddziałów narodowo-socjalistycznych z Gdańska, które ćwiczyły razem z Reichswehrą przez 2 tygodnie.
W związku z sytuacją w Europie dowództwo oddziałów S. S. i S. A. zarządziło ostre pogotowie. Część członków została skoszarowana.
Zarządzenie to pokrywa się z zarządzeniem, jakie wydano do członków oddziałów narodowo-socjalistycznych na terenie Rzeszy.
Na dzień 2 października b. r. zapowiadają w Gdańsku zjazd Ukra-

inców, którzy mają tu odbyć narady z przedstawicielami mniejszości niemieckiej w Polsce.
Będzie to trzecia już narada, mająca na celu omówienie szczegółów technicznego rozwiązania współpracy z niemiecką mniejszością z Ukrainami.
A oto kilka informacji gdańskich „Nowego Kurjera” z życia gospodarczego:
Jak wynika z danych statystycznych, W. M. Gdańsk dostarczyło do Polski w ostatnim czasie 250.000 kg. śledzi.
Liczba ta zasługuje na poważniejszą uwagę. Niedawno założone przez władze gdańskie towarzystwo połowców, eksportuje śledzie do Polski z rynku gdańskiego.

W związku z tem omija ono opłaty celne, i równocześnie pozbawia rynek krajowy dewiz. Sfery gospodarcze Pomorza zwróciły na fakt ten uwagę i wezwały kupiectwo do bojkotu śledzi z połowów gdańskich.
Władze gdańskie przystąpiły do prac nad przebudową ustawy podatkowej.
Narodowi socjaliści twierdzą, że ustawa ta będzie przewidywała wyższe stawki podatkowe dla obywateli obcych. Najniższe stawki podatkowe mają być zastosowane do obywateli gdańskich i obywateli Rzeszy.

Fundusz Obrony Morskiej — konto w P.K.O. 42.000

Nożycami przez czasopisma

Nauka i prawo w totalistycznych kajdanach

(fr.) Profesor Stefan Glaser, który swego czasu był narażony na bardzo przykry incydent tylko dlatego, że podczas rozprawy sądowej, toczącej się w jednym z miast niemieckich, usiadł na miejscach, przeznaczonych dla publiczności, aby wyrobić sobie pojęcie o sądownictwie Trzeciej Rzeszy, umieszcza w „Zwrocie” artykuł na temat totalnej względności pojęć.
Wstępnie autor artykułu stwierdza, że mieliśmy już czas i sposobność oswajania się z różnego rodzaju przetworzonymi wartościami, z wywróceniem wszystkiego na opak, ze zrobieniem z piękna potworności, z nikczemności — cnoty.

Właśnie zaobserwować w dziedzinie nauk historycznych, gdzie bez skrępowań przygotowuje się tezy według recepty politycznej, wymaganej dla celu danej chwili.
W dalszym ciągu swoich rozważań autor artykułu przechodzi do zagadnienia wymiaru sprawiedliwości w Trzeciej Rzeszy i stwierdza, co następuje:
„Ustanawia się tutaj normy nie pod kątem widzenia tak czy inaczej pojmowanej idei harmonijnego współżycia (Stammler), ale jedynie i wyłącznie dla ochrony doktryn i interesów politycznych państwa; wydaje się wyroki nie pod kątem widzenia realizacji pojęciowej sprawiedliwości, ale jedynie i wyłącznie dla urzeczywistnienia celów praktycznych. Stąd też jakże często to, co za prawo ma uchodzić, uraga najbardziej kardynalnym zasadom prawa, a to znów, co ma być wyrazem sprawiedliwości, drażni i obraża poczucie słuszności, tkwiące głęboko w naturze ludzkiej.”
W konkluzji prof. Glaser stawia pytanie, jakie ma być zadanie prawa, jaka jest jego istota. Stwierdziwszy obiektywnie, że nawet między prawnikami nie może być mowy, choćby w przybliżeniu, o zgodności ich wyobrażeń o prawie, odpowiada na nie tak:
„Na dnie pojęcia prawa we właściwym tego słowa znaczeniu tkwi pierwiastek etyczny, pierwiastek wrodzony każdemu poczucia słuszności. Tak, jak człowiekowi nie jest obca ani idea piękna, ani idea prawdy, ani idea dobra, tak też nie jest mu obca idea doskonałego porządku rzeczy, a zatem idea wzoru idealnego prawa.
Prawo pozytywne, ażeby mogło spełnić swe zadanie, zapewnić pokojowe współżycie między ludźmi, a tem samem umożliwić osiągnięcie celów kulturalnych ludzkiego życia, musi postępować za tym wzorem idealnym, musi ku niemu zdążać, doń się zbliżać. Innymi słowy, musi posiadać dostojność moralną, źródłem jego

mości musi być moc moralna. Musi czynić zadość odczuwanej potrzebie harmonii ludzkiego współżycia, musi podążać w swej ewolucji za poglądami etycznymi narodu, musi wzbudzać do siebie ufnosć, musi zadowalać uczucia i pożądaniami moralne.”

„Jeżeli wielki Anglik Neville Chamberlain zdecydował się na swe stare lata wsiąść do samolotu i lecieć do Berchtesgaden, to najlepszy dowód, że już światem nie rządzi prawo popytu i podaży i że inne kryteria będą musiały być stosowane dla ustalenia nowego między narodami ładu i pokoju. Znikną międzynarodowe parlamenty uchwalające wezwania do rządów. Przy przeciwstawnych gospodarczych i politycznych interesach państw, „trudniejsza jedynomyślność” tych decyzyratów była miarą ich wartości i realności.
Narody mają swe organa dla układów między sobą, a międzynarodowe zloty trzeba będzie pozostawić dziedzinie sportów.”

Czego komornikowi nie wolno?
Czytamy w „Świecie”:
„Komornik w Piasecznie, pan Kwapien, jest srogim służbistą. To też gdy ujrzał w swem biurze pana Dworzynskiego, który miał nieostrożność zjawić się z interesem, wydał rozkaz: „Rece do góry”. Poczem nieszcześnika zrewidował, zabrał mu 25 złotych, rewolwer i zegarek, i oświadczył, że pójdzie to na poczet pewnego długu prywatnego, którego pan Dworzynski nie uiscił.
Potulny człowiek pomyślałby: „Władza — widać mu wolno”. I chodźliby bez zegarka.
Pan Dworzynski nie był człowiekiem potulnym: zaskarżył tę niezwykłą „czynność” do sądu. I — ludzie, trzymajcie mnie! — wygrał. Miał rację on, zwyczajny szary człowiek, a nie pan komornik, władza, gorliwiec i służbista.
Sąd orzekł, że nie wolno było interesanta rewidować, i że nie wolno mu było zabierać zwłaszcza owych 25 złotych: bo pan komornik powinien wiedzieć, że prawo zabrania i odbierania człowiekowi minimum gotówki, potrzebnej na dwa tygodnie życia.
Błąd strach przeszedł do służbistach.”

Prawo na usługach polityki
Mimo to od czasu do czasu pojawiają się na odcinku totalnym zjawiska, z którymi w pierwszej chwili trudno się oswoić, które zdają się poproszonymi nieprawdopodobne. Oto wysunięta została w Niemczech teza, że zadaniem nauki, jej racją bytu, jest stwarzanie podstawy naukowej dla bytu państwowego i celów państwowych. Według tej doktryny, jedynym zadaniem nauki ma być służba interesom politycznym.
Prof. Glaser wypowiada następującą uwagę:
„Rzecz jasna, że tego rodzaju teza równa się zupełnemu przekreśleniu nauki w ogóle. Jeżeli istota nauki we właściwym tego słowa znaczeniu polega na poznaniu prawdy, jej wyświetleniu i zrozumieniu, to oddanie jej na usługi polityki jest zaprzeczeniem jej istoty. Z tą bowiem chwilą, t. zw. nauka nie zdąży już w kierunku prawdy, ale przeciwnie, gotowa jest prawdę poświęcić, jeśli wymaga tego i ilekroć tego wymaga interes polityki. I w rzeczywistości tak się też dzieje dzisiaj w Niemczech. Można to

Wycofanie wszystkich sił zbrojnych, policji, zandarmerji, straży państwowej i straży pogranicznej czeskiej ze strefy, która ma być ewakuowana, oznaczonej na załączonej mapie strefa ta winna być oddana Niemcom dnia 1 października.
2) Terytorjum to musi być oddane w stanie obecnym (szczegóły w załączniku). Rząd niemiecki zgadza się, aby reprezentant pełnomocny Czeskiego i armji czeskiej był objęty przez wszystkie kwatery sił zbrojnych niemieckich, aby uregulować szczegóły procedury ewakuacji.
3) Rząd czeski zwolni natychmiast wszystkich Niemców sudeckich odbywających służbę w armji, w policji bez względu na miejscowość państwa czeskiego, w którym ich do powrotu do ojczyzny.
4) Rząd czeski uwolni wszystkich Niemców rasy niemieckiej.
5) Rząd niemiecki zgadza się na wyłączenie, które będą ściśle określone najpóźniej 25 listopada, z plebiscytu granicy wynikających z plebiscytu będą uregulowane przez Komisję niemiecko-czeską lub międzynarodową.
6) Plebiscyt odbędzie się pod kontrolą międzynarodowej. Wszystkie zamieszkałe w rejonach, o których jest mowa w dniu 28 października 1918 r., lub urodzeni przed 1 stycznia 1918 r. mają prawo udziału w plebiscycie. Zwykła większość wyborców obajga płci będzie decydowała o woli ludności co do przynależności bądź do Rzeszy niemieckiej bądź też do Państwa

Właśnie zaobserwować w dziedzinie nauk historycznych, gdzie bez skrępowań przygotowuje się tezy według recepty politycznej, wymaganej dla celu danej chwili.
W dalszym ciągu swoich rozważań autor artykułu przechodzi do zagadnienia wymiaru sprawiedliwości w Trzeciej Rzeszy i stwierdza, co następuje:
„Ustanawia się tutaj normy nie pod kątem widzenia tak czy inaczej pojmowanej idei harmonijnego współżycia (Stammler), ale jedynie i wyłącznie dla ochrony doktryn i interesów politycznych państwa; wydaje się wyroki nie pod kątem widzenia realizacji pojęciowej sprawiedliwości, ale jedynie i wyłącznie dla urzeczywistnienia celów praktycznych. Stąd też jakże często to, co za prawo ma uchodzić, uraga najbardziej kardynalnym zasadom prawa, a to znów, co ma być wyrazem sprawiedliwości, drażni i obraża poczucie słuszności, tkwiące głęboko w naturze ludzkiej.”
W konkluzji prof. Glaser stawia pytanie, jakie ma być zadanie prawa, jaka jest jego istota. Stwierdziwszy obiektywnie, że nawet między prawnikami nie może być mowy, choćby w przybliżeniu, o zgodności ich wyobrażeń o prawie, odpowiada na nie tak:
„Na dnie pojęcia prawa we właściwym tego słowa znaczeniu tkwi pierwiastek etyczny, pierwiastek wrodzony każdemu poczucia słuszności. Tak, jak człowiekowi nie jest obca ani idea piękna, ani idea prawdy, ani idea dobra, tak też nie jest mu obca idea doskonałego porządku rzeczy, a zatem idea wzoru idealnego prawa.
Prawo pozytywne, ażeby mogło spełnić swe zadanie, zapewnić pokojowe współżycie między ludźmi, a tem samem umożliwić osiągnięcie celów kulturalnych ludzkiego życia, musi postępować za tym wzorem idealnym, musi ku niemu zdążać, doń się zbliżać. Innymi słowy, musi posiadać dostojność moralną, źródłem jego

„Jeżeli wielki Anglik Neville Chamberlain zdecydował się na swe stare lata wsiąść do samolotu i lecieć do Berchtesgaden, to najlepszy dowód, że już światem nie rządzi prawo popytu i podaży i że inne kryteria będą musiały być stosowane dla ustalenia nowego między narodami ładu i pokoju. Znikną międzynarodowe parlamenty uchwalające wezwania do rządów. Przy przeciwstawnych gospodarczych i politycznych interesach państw, „trudniejsza jedynomyślność” tych decyzyratów była miarą ich wartości i realności.
Narody mają swe organa dla układów między sobą, a międzynarodowe zloty trzeba będzie pozostawić dziedzinie sportów.”

Czego komornikowi nie wolno?
Czytamy w „Świecie”:
„Komornik w Piasecznie, pan Kwapien, jest srogim służbistą. To też gdy ujrzał w swem biurze pana Dworzynskiego, który miał nieostrożność zjawić się z interesem, wydał rozkaz: „Rece do góry”. Poczem nieszcześnika zrewidował, zabrał mu 25 złotych, rewolwer i zegarek, i oświadczył, że pójdzie to na poczet pewnego długu prywatnego, którego pan Dworzynski nie uiscił.
Potulny człowiek pomyślałby: „Władza — widać mu wolno”. I chodźliby bez zegarka.
Pan Dworzynski nie był człowiekiem potulnym: zaskarżył tę niezwykłą „czynność” do sądu. I — ludzie, trzymajcie mnie! — wygrał. Miał rację on, zwyczajny szary człowiek, a nie pan komornik, władza, gorliwiec i służbista.
Sąd orzekł, że nie wolno było interesanta rewidować, i że nie wolno mu było zabierać zwłaszcza owych 25 złotych: bo pan komornik powinien wiedzieć, że prawo zabrania i odbierania człowiekowi minimum gotówki, potrzebnej na dwa tygodnie życia.
Błąd strach przeszedł do służbistach.”

Powiew pokoju

Ożywienie na giełdzie warszawskiej

Pod wpływem wiadomości o zwołaniu konferencji monachijskiej, sytuacja na zagranicznych rynkach walutowych uległa odprężeniu. Waluty państw zainteresowanych w konflikcie z Czechosłowacją wykazywały znaczną poprawę. Dotyczy to głównie najważniejszego rynku europejskiego, t. j. londyńskiego, gdzie kurs funta uległ w dniu wczorajszym gwałtownej zwwyżce przy mocnej tendencji. Również podniósł się kurs franka francuskiego. Zarówno na giełdzie londyńskiej jak i paryskiej nastąpiło ożywienie w dziale papierów wartościowych.

Na skutek pomyślnych wiadomości z rynków europejskich, wczorajsze zebranie giełdy warszawskiej od

było się w nastroju ożywionym. Waluty pełnowartościowe, jak funt angielski i frank francuski uległy silnej zwwyżce, wynoszącej kilkadziesiąt punktów.

Wczorajsze zebranie giełdy warszawskiej odbyło się też pod znakiem wybitnej zwwyżki wszystkich papierów wartościowych, których kurs podniósł się w stosunku do dnia onegdajszego od 10 do 15 proc., wykazując mocną tendencję i wielkie ożywienie. Dokonywane były również znaczne transakcje terminowe. Z powyższego widać, że sfery giełdowe optymistycznie oceniają obecną sytuację i już dziś dyskontują korzystny wynik zatargu z Czechosłowacją.

Poważne zamówienia zagraniczne na polskim rynku drzewnym

Na rynku drzewnym w Małopolsce Wschodniej panuje duże ożywienie. Popyt wzrósł bardzo znacznie.

Niemcy i Anglia zakupują na rynku polskim podkłady kolejowe, ponieważ Rosja Sowiecka zmniejszyła dostawę słupów do Anglii.

Również koleje holenderskie zgłosiły znaczne zapotrzebowanie na pod

kłady. Ponadto, jako odbiorcy podkładów kolejowych występują na rynku polskim Turcja, Syria i Egipt, które przystąpiły do rozbudowy kolei.

Zamówienia te rokują dalszy rozwój koniunktury na polskim rynku drzewnym.

Wzrost produkcji hutniczej

Spadek w przemyśle włókienniczym

Obliczany przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej wzrósł w sierpniu r. b. ze 117,9 do 120,8, czyli o 2,5 proc., przewyższając o 5,5 proc. poziom z sierpnia r. ub.

Wzrost produkcji objął przede wszystkim gałęzie dóbr wytwórczych, co pozostaje w związku z pewnym odprężeniem, w budownictwie. Szczególnie silnie wzrosła produkcja w hutnictwie żelaznym i przemyśle metalowym, pozatem podniosła się w przemyśle chemicznym i elektrotechnicznym. W przemyśle

mineralnym i kopalniach rudy żelaznej wytwórczość nie wykazała większych zmian.

Wzrost produkcji zaznaczył się również w grupie dóbr spożywczych. Zmniejszenie wytwarzania w przemyśle włókienniczym i skórzanym zostało z nadwyżką skompensowane przez wzrost we wszystkich pozostałych gałęziach, a zwłaszcza w przemyśle spożywczym i odzieżowym.

Spadek produkcji wystąpił w pozostałych gałęziach zależnych w dużej mierze od eksportu, a więc w przemyśle węglowym, drzewnym i hutnictwie rynkowym.

Porządek obrad zebrania

Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego

Pierwsze powakacyjne zebranie Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego zwołane zostało na dzień 8 października b. r. na godz. 10-ta rano do Warszawy. Zebranie odbędzie się w siedzibie S.K.P. przy ul. Zielnej 50.

Porządek obrad jest następujący: 1) Zagadnienia struktury organizacyjnej, 2) handel zagraniczny w ra-

mach prac Naczelnej Rady, 3) rewizja ordynacji wyborczej do Izby przemysłowo-handlowej, 4) zagadnienie unarodowienia handlu, 5) dzień Kupca w dniu 8 grudnia, 6) sprawa godzin handlu, 7) projekt nowelizacji ustawy o nieuczciwej konkurencji, 8) sprawy bieżące, 9) wolne wnioski.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednolita, przy obrotach średnich. Notowano: Amsterdam 287.70 (- 380), Bruksela 90.80 (- 180), Gdańsk 100, Londyn 25.34 (+ 34), Montreal 528.50, Nowy Jork 5.34.25, Nowy Jork kabel 5.34.50, Oslo 127, Paryż 14.23 (+ 43), Sztokholm 130.80, Zurych 120.50. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie — 5.30.50, floreny holenderskie 286.70, franki francuskie 14.17, szwajcarskie 120, belgi belgijskie 90.55, funty angielskie 25.25, palestyńskie 24.30, guldeny gdańskie 99.75, korony duńskie 112.45, norweskie 126.35, szwedzkie 130.15, liry włoskie odcinki do 50 lirów 18.40, marki fińskie 10.80, marki niemieckie srebrne 77.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była bardzo mocna, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 123.50, imienne — 122.50, Węgiel 34.25 — 34 — 34.25, Cukier 37.75 — 37.50, Starachowice — 39.75 — 42, Żyrardów 60, Ostrowiec 60.25 — 60 — 60.25, Lilpopy 85, Haberbusch 52 — 51.50, Modrzewjów — 18.50.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była wybitnie mocna, przy dość dużych obrotach, zwłaszcza dla 4 1/2% wewnętrznej. Notowano: 3% inwestycyjna I em. — 81, serja 91, II em. — 82, serja 92, 4% dolarowa 41 — 40.50, 4% konsolidacyjna 65, drobne odcinki 64, 4 1/2% wewnętrzna 64.50 (+ 150), 5% konwersyjna — 67.50, 8% Przemysłu Polskiego funtowe 91, 4 1/2% ziemskie 64 — 63.75, 4% listy ziemskie 50.50, 4 1/2% listy ziemskie poznańskie serja „L” — 61 — 62, 4 1/2% listy Warszawy 71.50, 5% Warszawy stare 74.50, 5% Warszawy z 1933 r. 71.50 — 73 — 72.50, 4 1/2% Łodzi 60, 5% Łodzi z 1933 r. — 63.75, 5% Lublina z 1933 r. — 62, 6% obligacje Warszawy 8 i 9 em. — 71.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. — 81.
Inwestycyjna II em. — 82
Konwersyjna — 67.
Konsolidacyjna — 65.
Wewnętrzna — 64.50.
Dolarówka — 41.

Zmiana terminu Jesiennej wystawy katowickiej

Według otrzymanych wiadomości, uruchomienie „JESIENNEGO POKAZU TARGOWEGO” w Katowicach, zapowiedziane w dniu 1 października b. r. pomimo pełnej obsady stoisk, z przyczyn niezależnych od Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej i na życzenie znacznej ilości wystawców przesunięte zostało na dzień 9 października 1938 r.

W związku z powyższym o wszelkie informacje w tej sprawie można się zwracać do organizującej Instytucji (Katowice, Stawowa 14, tel. 300-71).

Ś. p. Władysław Anczyc

Zgon nestora polskich drukarzy

W Krakowie zmarł w 73 roku życia ś. p. Władysław Anczyc, właściciel znanej drukarni.

Odszedł człowiek dla kultury polskiej wybitnie zasłużony, postać w dziejach polskiej sztuki drukarskiej.

Sp. Władysław Anczyc był synem Władysława Ludwika Anczyca, autora bardzo popularnej sztuki teatralnej „Kościuszkę pod Racławicami”. Drukarnię, którą prowadził do ostatnich lat swego życia, założył w r. 1875 jego ojciec. Drukarnia ta, postawiona zawsze na wysokim poziomie technicznym, wydała szereg dzieł wartościowych, stanowiących cenny dorobek w naszym piśmiennictwie.

Władysław Anczyc nawiązał swego czasu ścisły kontakt z firmą Gebethner i Wolff w Warszawie. Odtąd — mogłoby się tak wyrazić — pracowało na tem polu wspólnie Królestwo z Galicją. Firma warszawska łatwiej mo-

gła niejedno na swoim terenie przedać, co było drukowane „zagraniem”. W ten sposób dawano sobie łatwiej radę z rosyjską cenzurą.

U Anczyca drukowała swe utwory prawie cała ówczesna „Młoda Polska”. Książki te zawsze były wydawane starannie, było to bowiem ambicją Anczyca, który pracę swoją traktował jako pewnego rodzaju misję kulturalną.

Nie zrezygnował Anczyc z tych nych ambicji i w latach późniejszych pozostał zawsze przeciwnikiem taktu, dbał o wysoki poziom swej drukarni. Tracił nawet na tem materiale.

Po ś. p. Władysławie Anczycu prawdopodobnie zakłady drukarskie jego syna. Wytworzyła się już jego „dynastia” Anczyców, znakomicie pisana w dziejach polskiego druku.

Dar dla Armji

od prywatnego przemysłu dyktowego

W dniu 29 września 1938 r. przybyła do Sekretariatu Funduszu Obrony Narodowej delegacja Związku Fabrykantów Dykt i Fornierów w Polsce w osobach: Vice-Prezesa Zarządu Inż. Jana Weyssenhoffa oraz Dyrektora Związku Inż. D. Goldberga.

Delegacja złożyła w Kierownictwie Sekretariatu F.O.N. czek sumy Zł. 15.000.—, jako pierwszą część daru dla Armji od prywatnego przemysłu dyktowego i fornierskiego w postaci samolotu oraz sprzętu wojennego.

„Nadmikroskop” który powiększa 30.000 razy

W Niemczech udało się ostatnio skonstruować mikroskop, który powiększa blisko 30.000 razy.

Znaczenie tego wynalazku uwidacznia się w całej pełni z chwilą, gdy uprzytomni sobie, że dotychczas osiągnięto przy pomocy mikroskopu powiększenia do 2.000 razy. Nowy mikroskop, nazwany nadmikroskopem — „Eubermikroskop” — jest wynikiem dłu gotwałych prac uczonych. Instrument otwiera naukę, a w szczególności bakterjologji zupełnie nowe, nieoczekiwane możliwości, a odróżnia się od zwykłych mikroskopów zastosowaniem elektryczności.

Podczas gdy przez t. zw. mikroskop optyczny można zobaczyć ciało o wielkości 0,0001 mm. w powiększeniu do 0,3 mm., to przy pomocy nadmikroskopu urząd można zobaczyć, które dotychczas normalnym mikroskopem nie były widoczne, a dochodzą do jednej milionowej części milimetra! Można więc nowym nadmikroskopem urząd bakterjologii, wywołujące takie choroby, jak grypa, odrę, wściekliznę i py-

szycę. Nowowynaleziony instrument, pocelami naukowymi, oddaje również wielkie usługi w życiu praktycznym, zwłaszcza lekarzom w szpitalach przy badaniu surowców w przemyśle.

Dział lekarski

Lecznica wenerologiczna
Drów DOBRZYŃSKIEGO i HERMANOWICZ
NOWY ŚWIAT 62. Od 8-ej r. do 8-ej w. Weneryczne. Pciowe. Skórne. Recepty. 900

Dr. Z. Fajcyn LESZNO
w niedzielę do 2-ej
Weneryczne, pciowe, skórne
W LECZNICY LESZNO 27

Dr. MARCELI DOBRZYŃSKI
med. Choroby weneryczne, skórne i pciowe
Pierackiego 15 m. 4. tel. 690-93
Przyjmuje od 9 — 2 i 5 — 8 w.

Dr. med. MIRON HERMANOWICZ
Choroby weneryczne, skórne i pciowe
Hoża 54, m. 5. Tel. 9-18-88
Przyjmuje do 10-ej r. i od 4-7 p.

MARJAN MAŁKOWSKI

Maska profesora Brandla

POWIEŚĆ

— Profesor Brandl mógł się tego domyślić, ale z pewnością nie oskarżyłby nigdy swej żony. Zresztą jego dzisiejsza nieobecność w sądzie, jego ucieczka wreszcie, jest najlepszym tego dowodem.

— Jaki cel mogła mieć Krystyna Brandl uniemożliwiająca swojemu mężowi pracę, która mu mogła przynieść sławę i pieniądze? — pytał z kolei prokurator Ostrołuk.

— Nie sądzę, aby Krystyna Brandl chciała uniemożliwić mężowi pracę, sądzę tylko, że chciała mieć nad nim bezustanną kontrolę... chciała być możliwie w jak największym stopniu współniczką jego pracy...

— Czyż mógł to być istotny powód jej podstępnej działalności? Czy nie sądzi pan raczej, że pragnęła ona, pozyskawszy rezultaty badań swego męża, unieszkodliwić tego nieszczęśliwego człowieka, by używać plonów jego pracy z wspólnikiem swego występku?

— Nie wiem o współnikach Krystyny Brandl — rzekł sucho Biruza.

Mecenas Rubelek poprawił rękawy togi i odechrząknął:

— Czy może pan nam coś powie-

dzied o tem, nad czem pracował profesor Brandl? Chyba musiał pan nieraz mówić z nim o tem?

— Pytałem go o to kilkakrotnie; odpowiadał mi zawsze, że pracuje nad wykazaniem, że w magji średniowiecznej istniały już zaczątki naszej nowożytnej wiedzy; nazywał magję „przecuciem nauki” i dowodził, że dzisiejsze rezultaty badań naukowych zgadzają się wielokrotnie z ówczesnymi przypuszczeniami astrologów i alchemików, o których sądzono dawniej, że trafność swych dociekań zawdzięczają czarom.

— Co pan wie o manuskrypcie, którą rzekomo zaginął profesorowi?

— Był to podobno memoriał jakiegoś polskiego humanisty, zawierający jakoby pewne tezy naukowe, których słuszność profesor Brandl miał wykazać.

Rubelek pochylił się naprzód całym ciałem i wsparł rozpostartymi palcami o pulpit ławy obrończej.

— Czy sądzi pan, że człowiek bez odpowiedniego wykształcenia, nie obeznany ze studjami historycznymi mógłby wyciągnąć jakąś doraźną korzyść z zawiadnienia wynikami badań profesora Brandla?

— Świadek nie może o tem decydować — zaoponował zimno prokurator, który zrozumiał łatwo, do czego zmierzał obrońca. — Świadek nie jest kompetentny.

— Zwracam się do świadka, jak zwróciłbym się z tem do każdego trzeźwo myślącego człowieka! — odczytał Rubelek. — Zresztą odpowiedź świadka nie jest nawet konieczna, sprawa jest aż nadto jasna:

— Wspomniał pan, że profesor Brandl nie wydałby swej żony policji. — Rubelek zwrócił się znnowu do Biruzy, — zapewne nie chciał, aby sprawa ta dostała się do wiadomości publicznej, a może był po prostu słaby, niedołężny i niezdolny do samoobrony? Po go znał, może pan powiedzieć, czy takim rzeczywiście był profesor Brandl?

— O ile zdołałem go poznać i o ile wiem od jego brata — Biruza znów otarł chustką wysokie czoło — August Brandl był człowiekiem niebywalej energii, wytrwałym, szybki w decyzji i nieugięty...

— Nie był to typ człowieka podającego się łatwo w walce?

— O, nie.

— Czy przywiązywał wielką wa-

gę do tego, by ukończyć swą pracę? — O ile wiem, tak, narażał przecież swoje zdrowie pracując prawie bez wytchnienia.

— Czy sądzi pan — mecenas Rubelek podniósł głos i wolno, wyraźnie wypowiedział każde słowo. — Czy możliwym jest, aby człowiek o tak wielkiej energii i nieugiętości, człowiek, dla którego celem w życiu była praca i rezultaty tej pracy... czy człowiek taki mógł, zdaniem pana, w obronie własnego życia i zdrowia, w obronie własnego zagrożonego dzieła, posunąć się do zabójstwa?...

— Protestuję — podniósł się z miejsca prokurator — świadek nie może być kompetentny...

— Chodzi mi w tej chwili o określenie charakteru profesora Brandla, a świadek, jako jego osoba, jest nam znany, najlepiej może sąd objaśnić...

— Pan obrońca zechce inaczej sformułować pytanie — zdecydował przewodniczący. — Świadek może określić charakter osoby, ale nie może wypowiedzieć z niego żadnych wniosków, tem bardziej wniosków sugerowanych przez obrońcę.

Mecenas Rubelek zrezygnował z pytania, nie chodziło mu już o nie, był i tak zadowolony; rzucił w obliczu sądu podejrzenie, które zachwiać mogło najmocniej wysuniętem przeciw Spokojnemu oskarżeniem.

Tymczasem stanął przed sądem Bohdan Zogart, ostatni świadek oskarżenia. Ze swego miejsca Elżbietka odprawiła wzrokiem jego smukłą, młodzieńczą sylwetkę. Sko-

nił się sędziom i rzucił szybkie spojrzenie w stronę ławy oskarżonych.

Niewiele miał do powiedzenia w sprawie. Spokojnego nie znał, nie interesował się mieszkańcami domu, i nie zwracał uwagi na osoby, spotykane na schodach. Zresztą czuł się wyjątkowo. Zabierał się czasem ekspedycjami naukowymi, jako zwodawca lub siła pomocnicza, w celu to robił przez zamilowanie się włożęci, niż z zainteresowaniem naukowego. Profesora Brandla znał tylko ze słyszenia. Pierwszy raz zobaczył go 7-go sierpnia; profesor przywił się u niego i zrobił mu nadzwyczajnie przyjemny dzień.

— Nie, nie wspominał mi nic z tego, że da mu u siebie posadę sekretarza.

— Czy Brandl wspominał panu, że żona pomaga mu w pracy. Czy Brandl chciał, aby ją zastąpił, czy może pracował z nią razem? — pytał przewodniczący.

— Nie, nie wspominał mi nic z tego.

— Świadek zawałał się chwilę.

— Myślałem pierwotnie, że znał, ale okazało się później, że znał tylko w dziedzinie jęszcze. — Oparł się na krzesło i spojrzał na Krystynę w Warszawie, tak, jak gdyby przedtem słyszała Elżbietka.

— Jak długo pozostał u pana profesor Brandl?

— Mniej więcej godzinę, może trochę krócej. Przyszedł przed pół do piątej, a odszedł po piątej.

— I przez cały ten czas rozmawiał pan z Brandlem i pozostał z nim razem w jednym pokoju? — (D. c. n.)

WRZESIEŃ 30

PIĄTEK
Hieronima
Ws. sl. 5,35. Z. 5,17.

POGODA NA DZIS

W pogodzie słoneczna i ciepła, o umiarkowanym zachmurzeniu na południu zachodzie kraju. Temperatura w dniu do 24 st. Siłabe lub umiarkowane wiatry z kierunków południowo-wschodnich.

W teatrach

Wielki: W sobotę, 1 października, sezon: „Verbum Nobile” i „Harmonia”.
Narodowy: „Szkoła obmowy”.
Polski: „Jean”.
Letni: „Subretka”.
Mali: „Rozwiedzmy się”.
Nowy: „Bratnie dusze”.
Ateneum: „Świętoszek”.
Mickiewicz: „Na fall eteru”.
Kameralny: „Głębia na Zimnej”.
Wojackie Studio Dramatyczne: Wkrótce rozpocznie się sezon sztuką Czechowa „Wisniewski”.
Wielka Rewja: Widowisko w 30 aktach „Dla Ciebie Warszawa!”. Początek 30 i 10-ej wiecz.
Teatr Warszawski: Inauguracyjna sztuka „Naokoło Cyrulika”. Początek 7,30 wiecz.
„Buffo” (ul. Mokotowska 73): W tym tygodniu inauguracja premiera: „Słowa”.
8,15: Operetka Kalmana „Księżna”.
Qui Pro Quo (Cukiernia Ziemiańska, Marszałkowska 12): „Nic nie wiadomo”.

TEATR WIELKI

1 października

ARNASIE

VERBUM NOBILE

2 października

SIAŻE SZIRASU

Widowiska czynne od 25.IX. w Teatrze Wielkim i w firmie K. Zatorski, Nowy Świat 41.

W kinach

„Młodość w dżungli”.
„Długość”.
„Listy z pola bitwy”.
„Jezebel”.
„Słowa”.
„Przygody Robin Hooda”.
„Kali z Bagdadu”.
„Szelek”.
„Księżna”.
„Księżna i zebra”.
„Dzientelman”.
„Ludzie za mgłą”.
„Fani Waldeńska”.
„Królowa przedmieścia”.
„Przygody Tomka Sawyera”.
„Warszawska Cytaś”.
„Znacznik”.
„Parafian”.
„Zapomniana”.
„Pensjonarka”.
„Dama na dwa tygodnie”.
„San Quentin”.
„Tombala”.
„Sześćdziesiątka”.
„Kochanie”.
„Paryżanka”.
„Ostatnia brygada”.
„Triana”.
„Zakochani wrogowie”.
„Modę”.
„Olinę”.
„Dwa urwisy”.
„Fredek uszczęśliwił”.
„Halka”.
„Czar cyganerii”.
„Jak wam się podoba”.
„5.000.000 szuka spadkobiercy”.
„Naga prawda”.
„Gdy Nieszczęsny”.
„Towarzysze broni”.
„8-ma żona Sinobrodęgo”.
„Paweł i Gaweł”.
KONSERWATORJUM

KONSERWATORJUM

W ubiegłym tygodniu rozgłoszenie Polskiej i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej transmitowały audycje zgłośni niezwykłej: w studio rozgłoszeniowym zasiadł przy fortepianie a przed mikrofonem Paderewski. Sensacyjną niejako stroną tej audycji było to, że był to pierwszy w ogóle recital radiowy mistrza, którego stanowisko wobec radia miało być zasadniczo negatywne. Dotąd istotnie Paderewski jak gdyby unikał gry przez radio, a jedynym bodaj wyjątkiem pod tym względem była pamiętna transmisja koncertu paryskiego wiosną 1935 r.

WARSZAWA

W Warszawie w sobotę, 1 października, rozpocznie się sezon w Teatrze Kameralnym. W programie występuje z premierą polskiej sztuki „Głębia na Zimnej” Sztuka zarówno swoim tematem, jak i smakiem, oryginalnym ujęciem i interesowaniem. Sztuka ukazuje życie i zainteresowanie. Sztuka ukazuje życie i zainteresowanie. Sztuka ukazuje życie i zainteresowanie.

„Dziecko w Polsce”

Pouczająca wystawa w stolicy

W dniu 2 października r. b. nastąpi w Warszawie z udziałem P. Prezydenta R. P. uroczyste otwarcie pierwszego ogólnopolskiego kongresu dziecka, połączone z otwarciem wystawy p. n. „Dziecko w Polsce”. Wystawa jest już na ukończeniu. Przy pomocy szeregu fotomontaży, plasz, eksponatów, wykresów a nawet dzieł sztuki z zakresu malarstwa i rzeźby zobrazuje ona życie jednej trzeciej części obywateli Rzeczypospolitej, jaką stanowią dzieci do lat 14-tu.

Szlakiem prababek

Ciekawa impreza Zw. Propagandy Turystycznej w Warszawie

Oryginalną imprezę urządza Związek Propagandy Turystycznej m. st. Warszawy. Będzie to objazd po mieście, w celu zwiędzenia różnych pamiątek przeszłości, wśród nich już i takich, o których zapomniano i koło których przechodzi się obojętnie.

Wielka afera oszukańcza w Łodzi

Wielką sensacją wywołała w Łodzi afery jakiej dopuścił się znany i dotychczas szanowany kupiec Dawid Nuftengal. W ostatnich czasach wypuścił on na rynek cały szereg wszelki klientowskich, lecz w terminie płatności okazało się, że weksle te zostały sfalszowane.

Napad rabunkowy na kasę K. K. O.

Nocy ubiegłej do lokalu K.K.O. w Kolbuszewie włamało się 6 mężczyzn, steroryzowawszy uprzednio strażnika i zabrawszy mu klucze od kasy.

Kłusownik śmiertelnie ranil gajowego

W okolicach Radomia przed kilku tygodniami gajowy z majątku Pęcherzew Józef Wąs zatrzymał znanego kłusownika Teofila Owczarka odebrał mu strzelbę i odprowadził do aresztu.

MUZYKA NA ANTENIE

Najwyższym sprawdzianem wielkości Paderewskiego w ogóle jest jego indywidualność. Indywidualny był zawsze w każdej dziedzinie, w której się wypowiedział. Jako pianista oszałamiał słuchaczy fenomenalną intuicją, z jaką umiał swą sztukę odtworzyć uczyni kongenialną z samym twórcą i danym jego utworem. Jako kompozytor zadziwia szlachetnością swej inwencji i niepospolitą kulturą muzyczną, jaką przebiega z każdego niemal taktu jego małych czy wielkich utworów, w czym jego indywidualność najbardziej się przejawia obok wyjątkowo głębokiej wiedzy i umiejętności.

Pielgrzymka pani Lebrun do la Salette

Żona prezydenta Republiki francuskiej, pani Lebrun, odbyła w tych dniach pielgrzymkę dwudniową do kościoła N. M. Panny de la Salette na wysokości ok. 5.400 stóp nad poziomem morza.

Niemiecka polityka populacyjna daje korzystne rezultaty

W ciągu pierwszego kwartału r. bież. zarejestrowano w Niemczech 363.000 urodzin, czyli o 12.000 więcej, aniżeli w tym samym czasie roku ubiegłego. Zgonów zarejestrowano 233.000, t. j. o 24.000 mniej niż w roku ubiegłym. W rezultacie więc w ciągu pierwszego kwartału r. b. przybyło 130.000 ludzi.

Dzieje wielkich awanturników

Niedawno ukazała się ciekawa książka Peter Wildinga, poświęcona awanturnikom XVIII w. Pomiędzy najznakomitszymi z tych awanturników autor wlicza: Law — twórcę słynnego systemu bankowego, Bonneval — który zbismarzył się i zakończył żywot w charakterze Paży Wysokiej Porty, Neuhoff — mało wnikczy król Korsyki, Casanova, Cagliostro, Wielki Kroft — osobnicy związani z magią, czarnoksięstwem i sui generis oszustwami.

Mount Bielawski „Polska góra” w Kalifornii

Do stosunkowo dość znanych nam polskich nazw topograficznych w Stanach Zjednoczonych przybiera obecnie jeszcze jedna: Góra Bielawskiego w Kalifornii. Odkrycie tej zapomnianej i nieznanego ogółowi nazwy jest główną zasługą Stanisława Błońskiego z San Francisco, który, czytając w gazecie o wypadku samochodowym w okolicy Los Gatos, natrafił na wzmiankę o Mount Bielawski.

Pogadanki naukowe na Wystawie Szpitalnictwa

Piątek, dnia 30.9. b. r. godz. 12.45 i 18-ta inż. arch. Wł. Borawski: „Jak wygląda szpital współczesny”.
Sobota, dn. 1.X. b. r. godz. 12.45 i 18-ta dr. H. Deresz „Leczenie alkoholizmu”.

Radjo

PIĄTEK, 30 września
WARSZAWA I (Raszyn)
6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”. 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Opowiadanie Jana Grabowskiego dla dzieci. 15.30 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert rozrywkowy. 16.45 Pomorze — feljeton. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 „Ile prądu zużywa moja lampa elektryczna?” — pogadanka. 18.10 Koncert solistów. 18.45 Nowości literackie. 19.00 Utwory fortepianowe. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Groski i strachy” — koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.00 „Kalejdoskop” — koncert rozrywkowy. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert symfoniczny. 22.55 Przegląd prasy. 23.00. Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

PIĄTEK, 30 września
16.45 „Truskawiec” — Marja Dąbrowska.
18.10 Koncert solistów: J. Hupertowa i Mieczysław Szaleski.
19.00 Lucja Drege-Schielowa gra własne utwory.
19.30 Koncert rozrywkowy.
22.00 Koncert symfoniczny pod dyr. L. Rajtera — muzyka węgierska.

WARSZAWA II (Mokotów)
13.00 Koncert rozrywkowy (płyty).
14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.00 Pieśń polska od Chopina do Szymanowskiego (płyty).
15.00 Wiadomości sportowe. 15.05. Trio Polskiego Radja. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Melodie Dalekiej Północy — koncert popularny (płyty). 18.10 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22.00 „Teatr na podwórku” — feljeton. 22.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

KRÓTKOFALÓWKI
24.00 Zapowiedź stacji i dziennik w języku polskim i angielskim. 0.15. Omówienie programu następnego tygodnia. 0.20 Duety i piosenki. 0.50 „Kazimierz Pułaski” — pogadanka. 1.00 Koncert chopinowski. 1.45 „Stronie ludowe w Polsce” — pogadanka w jęz. francuskim. 2.00 Zespół harmonistów.

SOBOTA, 1 października

WARSZAWA I (Raszyn)
6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Dzień urodzin infanki” — słuchowisko. 15.45. Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert orkiestry. 16.45 „Nicolo Pagani” — feljeton. 17.00 Kapela ludowa. 18.00 Transmisja z sali Rady Miejskiej uroczystej inauguracji V Tygodnia Propagandy Budowy Szkół Powszecznych. 18.45 „Józef Korzeniowski” (w 75-tą rocznicę zgonu) — szkic literacki. 19.00 Pieśni. 19.20 Reportaż z IX Zjazdu Fizyków Polskich w Wilnie. 19.30 Zygmunt Noskowski: Powrót — suita krakowiaków. 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Muzyka taneczna. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 „Godzina niespodzianek” — audycja konkursowa. 23.00. Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

SOBOTA, 1 października
17.00 Kapela ludowa Dzierżanowskiego.
18.00 Inauguracja V Tygodnia propagandy budowy szkół powszechnych.
19.00 Recital śpiewaczy Ady Witowskiej-Kamińskiej.
19.30 Koncert I Warszawskiego Koła Śpiewaczego.
20.00 Audycja dla Polaków zagranicą.
22.00 Godzina niespodzianek — audycja konkursowa.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty).
14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Kwartet Aleksandra Miszuliwicza. 17.00 Pogadanka gospodarska. 17.15 Europejskie i amerykańskie orkiestry symfoniczne (płyty). 18.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22.00 Gaetano Donizetti: „Napój miłosny” — opera. 22.55 Muzyka taneczna (płyty).

KRÓTKOFALÓWKI
24.00 Zapowiedź stacji i dziennik w języku polskim i angielskim. 0.15. Omówienie programu następnego tygodnia w języku polskim. 0.50 „Z dziejów narciarstwa polskiego” — pogadanka. 1.00 Tomasz Jaworski gra utwory skrzypcowe. 1.30 „Wieczór wśród goryli” — audycja. 2.00 „W obozie czerwonooskórnych” — feljeton. 2.15 Polska kapela ludowa.

Piotrków dla Braci za Olzą

Piotrków, z całą Polską popo-
społu, śledzi z niezwykłym zain-
teresowaniem i sympatią bo-
haterskie poczynania Braci na-
szych na Śląsku Zaolzańskim i
daje wymowny wyraz tym
swoim uczuciom, nie tylko przez
zgłaszanie się licznych zastę-
pów do Korpusu Zaolzańskiego,
ale również spiesząc z po-
mocą materialną naszym Roda-
kom za Olzą.

Z inicjatywy Komitetu Orga-
nizacyjnego, na którego czele
stanęli pp.: Prezes Fr. Brauliń-
ski, dyr. Jan Drozd-Gieremski
i Naczelnik Lucjan Krzewski
odbyło się w lokalu Związku
Legionistów Polskich Zebranie
Obywatelskiego Komitetu Po-
mocy do spraw naszych Roda-
ków za Olzą, przy bardzo li-
cznym udziale przedstawicieli
społeczeństwa wszystkich
warstw.

Obrodom, które zagał b. po-
seł Drozd-Gieremski, przewo-
dniczył mec. D. Kleyna z udzia-
łem wiceprezesa Sądu Okr. Mi-
chalewskiego i ppłk. Marcickie-
wicza. Na sekretarza powołano
jednomyslnie prezesa Legii In-
walidów p. Mariana Stankiewi-
cza.

Po ożywionych rozprawach
powołano Wydział Wykonaw-
czy z 18 osób, oraz Zarząd,
na którego czele pp.: Mec. Br.
Owczarek, jako prezes, proku-
rator Sieroszewski i b. inspek-
tor szkół Leon Jasiński jako
wiceprezesi, p. August Felker
skarbnik i p. Wł. Miller sekre-

tarz. Powołano 3 sekcje: Pro-
pagandowa z b. posem D. Dra-
wą, finansowa z p. dyr. Per-
czyńskim i werhunkową z dyr.
Drozd-Gieremskim. Komitet pro-
wadzi bardzo intensywną akcję
w różnych kierunkach.

Sekcja Finansowa Komitetu
Pomocy Polakom Zaolzańskim,
na której czele stoi p. Dyrek-
tor Perczyński, przyjmuje na
ten cel ofiary. Jako jedna z
pierwszych wpłynęła suma zł
71, którą złożył p. Ciesielski
imieniem właściciela majątku
Bujny, pracowników tego ma-
jątku i Ochotniczej Straży Po-
żarnej w Bujnach.

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy
wzięli udział w oddaniu
ostatniej posługi i tym,
którzy okazali tyle trosk
miłosierdzia i współczucia
w czasie długotrwałej cho-
roby i po śmierci matki

ś. † p.
**KATARZYN
KRÓLAKOWEJ**

a w szczególności prze-
wielebnemu Duchowień-
stwu: Ojcu Gwardianowi
i ks. Wikaremu Matusiakowi
oraz J.W.P.P. D-rowski
L. Weinzieherowi i W.
Chęcińskiemu składają ser-
deczne „Bóg zapłać“.

Dzieci i Rodzina

Dbajcie o swoje zdrowie

Przy chorobach: żółtaczka, ki-
szek, wątroby, przy kamieniach
żółciowych, wzdęciu brzucha,
odbijaniu się lub skłonnościach
do zaparcia stosuje się
„SZWAJCARSKIE GORZKIE
ZIOLA“ Gąseckiego, naturalny
łagodny środek przeczyszczający,
ułatwiający funkcje organów
trawienia, stosowane również
przy nadmiernej otyłości.

Święto Pułku Piotrkowskiego

Uroczystości Święta pułku
piechoty Ziemi piotrkowskiej
rozpoczęły się nabożeństwem
żałobnym w kościele po Domi-
nikańskim za poległych żołnie-
rzy tej formacji w wojnie pol-
sko-bolszewickiej. Po nabożeń-
stwie pod tablicą w kruchcie
kościółka złożono ku czci pole-
głych trzy wieńce od Federacji
P. Z. O. O., Rodziny Wojsko-
wej i mieszkańców miasta i po-
wiatu Piotrkowskiego.

Imieniem Federacji złożyli
wieńce kpt. Wł. Juszkiewicz, kpt.
Gronczyński i prof. F. Rajpold.
Dnia następnego o godzinie
7 rano trębacz pułku odegrali
pobudkę, a o godzinie 10 rano
w kościele Garnizonowym (Fa-
ra) odprawione zostało uroczy-
ste nabożeństwo. W prezbite-
rium zajęły miejsca poczty sztandarowe organizacyj b. wojsko-
wych. Na nabożeństwie obecni
byli przedstawiciele Komitetu
Święta pułku, Korpus oficerski
i podoficerski, oraz przedsta-
wiciele władz. Podczas mszy
św. pienia religijne wykonane
zostały w asyście orkiestry puł-
kowej.

Po mszy św. odbyła się u-
zbięgu ulic Zamkowej i Jerozo-
limskiej defilada którą przy-
mował dowódca O. K. generał
Thomme. Na trybunie zajęli
miejsca: gen. Gąsiorowski pułk
dypl. Światalski, starosta Rosic-
ki, Prezydent miasta Stefan Fi-
szer, Prezes Sądu Okr. Angie-
wicz i inni. Dziarsko maszeru-
jące oddziały wywołały ogólny
entuzjazm.

Skolei nastąpiło poświęcenie
kamienia węgielnego pod gara-
że wojskowe, ufundowane dzie-
ki ofiarności Dyrekcji Zakładów
Przemysłowych Wola Krzyszto-
porska.

Po ceremonii poświęcenia
przemawiali poseł Drozd-Gie-
ryemski, gen. Thomme i pułko-
wnik dypl. Światalski, podnosząc
z uznaniem ofiarność właścicieli
Zakładów Przemysłowych

Wola Krzysztoporska. Hojny
ten dar świadczy wymownie o
harmonijnym współdziałaniu spo-
łeczności z Armią.

Wspólny obiad żołnierski na
dziecińcu koszar Franciszkań-
skich zakończył tę podniosłą
uroczystość. Przemawiali p. p.
pułk. Światalski, gen. Thomme
i starosta Rosicki.

Następnie zabrał głos Dr. Le-
on Sieroszewski przedstawiciel
Zakładów Przemysłowych Wo-
la Krzysztoporska, dzięki któ-
rym garnizon Piotrkowski otr-
zyma garaże. Zakłady te
przeznaczyły na ten cel 20.000
zł. Dyr. Sieroszewski w prze-
mówieniu swym podkreślił, że
ofiarność tego przedsiębiorstwa
na cele Armii nie ustanie.

Z wielkim uznaniem prze-
stawiciele Armii podkreślili
prawdziwie obywatelskie stano-
wisko rzemiosła chrześcijańskie
go a szczególnie piekarzy i
rzeźników, którzy ofiarowali
znaczące zapasy bułek i wędlin
oraz papierosy i piwo dla żoł-
nierzy swojego pułku.

Na uroczystości Zakłady
przemysłowe reprezentowali p.
p. Dr. Leon Sieroszewski, E-
dward Sieroszewski, Marian
Szpilfogel i inż. Jakub Szpilfo-
gel.

Rzemiosło chrześcijańskie za-
stępowało p.p. Prezes L. Kopy-
dłowski, radca Izby Przemysłow-
wej Handlowej Marian Faustyn
prezes Stanisław Gadzinowski,
prezes Józef Karbowski, i wice-
prezes Związku Rzem. Chrześ-
cijańskiego p. J. Żerkowski.

Wzmożenie produkcji w hucie „Hortensja“

Huta „Hortensja“ w Piot-
rkowie, produkująca szkło ga-
lanteryjne, naskutek znacznych
zapotrzebowań Juruchamia dru-
gi piec przy czym zatrudni do-
datkowo 150 hutników.

Czy jesteś członkiem LOPP

Ostatni żyd opuścił Moszczenicę

Rozwój spółdzielczości na te-
renie powiatu piotrkowskiego
stanowi bardzo duże niebezpie-
czeństwo dla rozmaitych kom-
binatorów i pośredników han-
dlowych. Coraz częściej w po-
wiecie piotrkowskim spotyka-
się obecnie zanik interesów ży-
dowskich, które ulegają likwi-
dacji. Wprawdzie w piotrkow-
skim, a szczególnie na wsi, ży-
dów jest nie wiele, osiedlili się
oni bowiem przeważnie w mia-
stach i osiedlach. Głównym sku-
piskiem z y d ó w na terenie
powiatu piotrkowskiego są mia-
steczka Sulejów i Bełchatów.
Znacznie mniej jest ich w ta-
kich osadach, jak Wolbórz,
Moszczenica, Rozprza i t. p.

Dzięki zorganizowaniu rolni-
ków w placówkach spółdziel-
czych, które zaopatrują wieś we
wszystkie artykuły pierwszej
potrzeby — żydowskie handle-
ki muszą z braku klienteli ule-
gać likwidacji.

Pod Piotrkowem istnieje osa-
da fabryczna Moszczenica, gdzie
znajduje się b. duża fabryka
wełkiennicza p.p. Enderów.
Wioska ta przez długi czas by-
ła terenem żeru dla rozmaitych
spekulantów żydowskich. Osta-
tnio jednak spółdzielczość wy-
rugowała ich tam całkowicie z
życia gospodarczego, bowiem
Moszczenica posiada już własne
sklepy spółdzielcze, mleczarnię,
piekarnię i masarnię na zasa-
dach spółdzielczych. W tych
dniach ostatni żyd opuścił już
Moszczenicę i obecnie nie ma
tam żyda nawet na lekarstwo.
Inne osady i miejscowości w
piotrkowskim mogą brać
przykład z Moszczenicy.

4 POKOJE z wygodami i z
pokojem dla służby do wynaj-
ęcia Aleja 3 Maja 16.

Wiadomość u dozorczy.

MIESZKANIE 3 pokojowe
z kuchnią odremontowane na
parterze do wynajęcia w Piot-
rkowie, ul. Słowackiego Nr. 26
dozorca wskaże.

Redakcja i Administracja
ul. Słowackiego 28 parter

wejście od frontu
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz
milimetry jednoznaczny 40
groszy; w tekście 60 groszy.
Ogłoszenia drobne 20 groszy
za wyraz.
Prenumerata za „DZIENNIK
NARODOWY“ wraz z dostaw-
ką do domu lub przesyłką po-
czątową wynosi 3 złote miesię-
cznie.

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego,

w myśl § 100 statutu zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości obciążone pożyczkami T-wa, za zaległe raty, będą sprzedane przez licytację, których dopełnią niżej wymienieni notariusze. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przejrane w biurze Dyrekcji lub w kancelariach hipotecznych. Wadium licytacyjne winno być złożone w gotówzinie lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

Gdyby w dniu do licytacji wyznaczonym sprzedaż nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w pismach bez powtórzonego wręczenia osobnych zawiadomień.

Rep. hip. Nr.	W MIEŚCIE, PRZY ULICY	Suma nieumorzonych pożyczki		Suma zaległości w ratach		Licytacja rozpoczęta się od sumy	Wadium (Kaucja)	Nazwa Wydziału hipotecznego	Notariusz, który dopełni licytacji lub jego zastępca	Licytacja odbędzie się o godz. 11 z rana w dniu:
		Złote	gr.	Złote	gr.					
87	w Brzezinach-Ł. Stare-Miasto	4636	57	884	54	8550	855	przy S. Gr. w Brzezinach	Lubowicki Jan	2 grudnia 1938 r.
59	w Tomaszowie-Maz. Pilicznej	3457	09	480	41	6375	637	przy S. Gr. w Tomaszowie	Olszyński Stanisław	9 "
235	Handlowej	1708	21	212	79	3150	315	" "	" "	9 "
404	w Piotrkowie Piłsudskiego	44477	02	5899	18	67125	6712	przy S. Gr. w Piotrkowie	Polender Wacław	29 "
870	Piastowskiej	30259	94	4665	19	45900	4590	" "	" "	29 "
1095	Bujnowskiej	19629	53	2098	30	29625	2962	" "	" "	29 "
63	Konarskiego	1342	16	287	87	2475	247	" "	" "	29 "

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Drukarnia „Krajowa“ Piotrków, Sienkiewicza 14, tel. 13-31.

Znawcy i smakosze piją tylko piwa z miejscow. browaru